



Matko
Miłosierdzia...
módl się
za nami

GŁOS
KATOLICKI

16. 11. 1997

Nr 40 (1800) Rok XXXIX

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ



LITURGIA SŁOWA

XXXIII Niedziela Zwykła, rok B

PIERWSZE CZYTANIE (Dn 12, 1-3)

Czytanie z Księgi proroka Daniela

W owych czasach wystąpi Michał, wielki książę, który jest opiekunem dzieci twojego narodu. Wtedy nastąpi okres ucisku, jakiego nie było, odkąd narody powstały, aż do chwili obecnej. W tym czasie naród twój dostąpi zbawienia, każdy, kto się okaże zapisany w księdze. Wielu zaś, co posnęli w prochu ziemi, zbudzi się: jedni do wiecznego życia, drudzy ku hańbie, ku wiecznej odrazie. Mądrzy będą świecić jak blask sklepienia, a ci, którzy nauczyli wielu sprawiedliwości, jak gwiazdy przez wieki i na zawsze.

DRUGIE CZYTANIE (Hbr 10, 11-14, 18)

Czytanie z Listu do Hebrajczyków

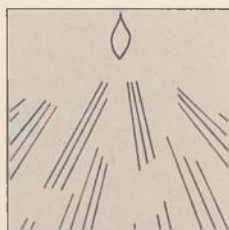
W Starym Przymierzu każdy kapłan staje codziennie do pełnienia swej służby, wiele razy te same składając ofiary, które żadną miarą nie mogą zgładzić grzechów. Jezus Chrystus przeciwnie, złożony raz na zawsze jedną ofiarę za grzechy, zasiadł po prawicy Boga, oczekując tylko, "aż nieprzyjaciele Jego staną się podnóżkiem nóg Jego". Jedną bowiem ofiarą udoskonalił na wieki tych, którzy są uświęceni. Gdzie jest odpuszczenie, tam już więcej nie zachodzi potrzeba ofiary za grzechy.

EWANGELIA (Mk 13, 24-32)

Słowa Ewangelii według świętego Marka

Jezus powiedział do swoich uczniów: W owe dni, po wielkim ucisku słońce się zaćmi i księżyc nie da swego blasku. Gwiazdy będą padać z nieba i moce na

niebie zostaną wstrząśnięte. Wówczas ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w obłokach z wielką mocą i chwałą. Wtedy pośle On aniołów i zbierze swoich wybranych z czterech stron świata, od krańca ziemi aż do szczytu nieba. A od drzewa figowego uczcie się przez podobieństwo. Kiedy już jego gałąź nabiera soków i wypuszcza liście, poznajecie, że blisko jest lato. Tak i wy, gdy ujrzycie, że to się dzieje, wiedźcie, że blisko jest, we drzwiach. Zaprawdę powiadam wam: Nie przeminie to pokolenie, aż się to wszystko stanie. Niebo i ziemia przeminą, ale moje słowa nie przeminą. Lecz o dniu owym lub godzinie nikt nie wie, ani aniołowie w niebie, ani Syn, tylko Ojciec.

"CZUWAJCIE I MÓDLCIE SIĘ
W KAŻDYM CZASIE"

Kończy się ROK LITURGICZNY, Rok św. Marka, Rok B w bezpośrednim przygotowaniu do Tysiąclecia, "ROK JEZUSA CHRYSYTA". Już za dwa tygodnie Adwent. Dzisiejsza Liturgia Słowa, szczególnie Ewangelia mówi o końcu świata! Ale czy końca świata mamy się bać? I tak każdy z nas zdaje sobie sprawę, że pewnego dnia zostawi wszystko i stanie przed trybunałem samego Boga, nie wiedząc w jakim momencie życia to nastąpi. Pan świata, prawdziwy Pan świata, Jezus Chrystus poucza nas dzisiaj, jak pojmować koniec świata.

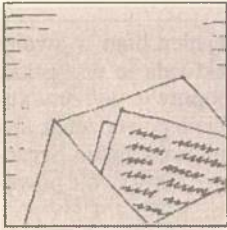
Powiedzmy sobie prawdę, *biedny człowieku*, niby wielki a tak mały, rządzący światem a ciągle ponoszący klęski, obdarzony rozumem a tak nierozumnie postępujący. Tak. Dzisiaj zastanowię się pod koniec roku kościelnego nad tym, że wiele spotkań mogę zmienić, zaplanować, ale nie to

ostatnie z Bogiem. Mogę je jednak mądrze przygotować. Praca nad wiecznością nie należy do łatwych, ale przecież każdy z nas od Boga otrzymuje tyle pomocy, że może spokojnie iść przez życie, będąc codziennie przygotowany na koniec świata. Człowiek często żartuje sobie z końca świata, dzisiaj jednak poważnie myślący człowiek żartów na ten temat sobie nie robi. W lipcu w czasie powodzi w Polsce południowo-zachodniej wiele osób odebrało kataklizm jak koniec świata. Przykładów dzisiaj można by znaleźć bardzo dużo, a człowiek zaczyna żyć w coraz większym strachu o siebie i bliskich.

W sierpniu miało miejsce XII Międzynarodowe Spotkanie Młodzieży Świata z Ojcem Świętym Janem Pawłem II. "Panie, gdzie mieszkasz? Przyjdźcie i zobaczcie" (J 1, 38-39). Już w tekstach przygotowujących spotkanie Papież kilka razy powtarzał: Nie bójcie się! Nie bójcie się Chrystusa! Nie bójcie się Jego panowania! Budujcie cywilizację życia! (Z listu do młodych na XII ŚDM). Człowiek współczesny coraz bardziej

żyje w strachu, bo coraz bardziej buduje cywilizację śmierci. Moliere pisał: "Jesteśmy odpowiedzialni nie tylko za to, co robimy, także za to, czego nie robimy". O tak, współczesny człowieku, wydaje ci się, że wszystko wiesz i wszystko potrafisz, a przecież każdy z nas musi pamiętać o jednym, że ze wszystkiego zostanie rozliczony, nie wiedząc w jakim momencie swego życia. Czy człowiek ma żyć w strachu? Absolutnie nie! Musi w sposób odpowiedzialny kierować swoim życiem, a jako chrześcijanin wierzyć Chrystusowi, żyć według przykazań, wiedzieć, że to Chrystus za nas umarł i dla nas zmartwychwstał. On pragnie naszego zbawienia! Stając nad grobami najbliższych, słuchając wypominek zmarłych czytanych przez kapłanów w kościołach, nie poddajmy się nastrojowi zniechęcenia i rezygnacji. Przecież wierzymy, że śmierć nie kończy wszystkiego, a koniec świata, to tylko koniec NASZEJ CYWILIZACJI, a nie HISTORII ZBAWIENIA! W czasie każdej Mszy św. słyszymy: "Kto spożywa ten Chleb, będzie żył na wieki ... Czuwajcie i módlcie się!"

Ks. Józef WACHAŁA S.Chr.



List do Czytelników

Paryż, 16 listopada 1997 r.

Drodzy Państwo,
dzisiaj pragnę powierzyć Waszej uwadze, wrażliwości i
współuczuciu tylko jedną, ale jakże ważną sprawę.
Można by rzecz kwestię losu setek naszych rodaków. Niech
te parę wstępnych uwag i cała akcja koresponduje w Wa-
szych sercach z dzisiejszym świętem Matki Boskiej Miłosiernej.

Otóż zwykle, kiedy wydarzy się jakieś nieszczęście, kataklizm skłonni jesteśmy
nie tylko do współczucia, ale i do solidarności, do niesienia spontanicznie pomocy,
do hojności. Najlepszym tego przykładem jest ogrom pomocy i serca jakie
Polonia francuska okazała wobec ofiar klęski powodzi jaka nawiedziła latem tego
roku nasz Kraj, Polskę.

Jednak życie ma swoje prawa. Wielka woda opadła, w prasie pojawiły się do-
niesienia o innych dramatach. Polscy powodzianie zniknęli z pierwszych stron
gazet i, w większości przypadków, z naszej pamięci.

Tymczasem tragiczne skutki polskiej powodzi stulecia trwają nadal. Domostw,
szkół, Domów Dziecka, przedszkoli nie da się odbudować i odremontować w
dwa-trzy miesiące. Tysiące ludzi, naszych rodaków dopiero teraz, kiedy nade-
szły mrozy, kiedy uświadomiono sobie ogrom zniszczeń, potrzebuje prawdziwej
solidarności, wsparcia moralnego, a przede wszystkim naszej pamięci...

PATRZ KONIECZNIE - STR. 9.

BÓG, SPRAWIEDLIWY, BÓG MIŁOSIERNY

Siostra Emmanuelle, która z miłości do
Chrystusa przez kilkadziesiąt lat opie-
kowała się opuszczonymi dziećmi żyją-
cymi na śmietniskach Kairu, wyznała nie-
dawno, że w młodości chciała porzucić
wiarę w Boga. Przedstawiano jej Go bo-
wiem wyłącznie jako surowego sędziego,
który patrzy na czyny człowieka i według
nich wymierza wyrok: nagradza niebem
albo skazuje na piekło. Bóg ukazywany
jako uosobienie pojmovanej po ludzku
sprawiedliwości budził w niej lęk. Nie
potrafiła Go kochać. Dopiero, gdy na swej
drodże spotkała Chrystusa, odkryła inne
oblicze Boga. Zobaczyła, że jest On jed-
nocześnie bogaty w miłosierdzie.

SPRAWIEDLIWY CZY MIŁOSIERNY?

W paraliżującym strachu przed Bogiem
żył również Marcin Luter, uważając, że
za najmniejsze wykroczenie przeciwko
Jego przykazaniom otrzyma od Niego
wyrok potępiający. Przygotowując kiedyś
wykład z Pisma Świętego dla studentów
uniwersytetu w Wittenberdze, ten zakon-
nik augustiański rozważał treść Listu św.
Pawła do Rzymian. Odkrył w nim coś,
czego się nie spodziewał, ani nawet nie
przeczuwał. Doszedł mianowicie do prze-
konania, że Boża sprawiedliwość jest nie-
odłączna od Jego miłosierdzia.

Na pierwszy rzut oka może się to wyda-
wać niepojęte, gdyż w stosunkach mię-
dzyludzkich sprawiedliwość i miłosier-
dzie wykluczają się wzajemnie. Gdyby-
śmy przenieśli nasze pojęcie sprawiedli-
wości na Boga, otrzymalibyśmy karyka-
turalny obraz Stwórcy. Jest On bowiem
sprawiedliwy nie dlatego, że odplaca lu-



dziom według ich uczynków, lecz ze
względu na to, że nam, grzesznikom, przy-
wraca sprawiedliwość, którą tracimy po-
pełniając zło. Czyni nas na nowo sprawie-
dliwymi przebacząc nam nasze winy,
choć sami zdajemy sobie sprawę, że za-
sługujemy raczej na odrzucenie. Ofiaru-
jąc nam łaskę usprawiedliwienia, przy-
wraca utraconą niewinność, ujawniając
tym samym swoje miłosierdzie.

SPRAWIEDLIWI CZY USPRAWIEDLIWIENI?

Prawda o sprawiedliwości i miłosierdziu,
które w Bogu łączą się tak ściśle, że sta-
nowią jedno, ma swe konsekwencje w
życiu każdego z nas. Dostępujemy uspra-
wiedliwienia z powodu wiary w Chrystu-

w numerze m.in.:

- „... bądź dla nich Matką Miłosierdzia” - str. 4
- „To szczególny moment w moim życiu...” - czyli dlaczego kard. J.-M. Lustiger został honorowym obywatelem Będzina - str. 5;
- „Pod tym względem Polacy są mistrzami...” czyli niepokoje J. Klechty - str. 6-7;
- „... co w Ostrej świecisz Bramie” - str. 8;
- „...nastąpił cud, do czego Wasza Świątobliwość walnie się przyczynił” czyli Jan Paweł II w procesie jednoczenia się Europy - str. 10.

sa, który przez swą śmierć na krzyżu za-
dość uczynił za nasze grzechy. Jest ono
łaską darmo daną przez Boga z powodu
Jego miłości do człowieka. Nie można na
nią zasłużyć, jak gdyby wymuszając ją od
Boga w nagrodę za swe dobre czyny. Jest
odwrotnie: to otrzymana od Niego łaska
usprawiedliwienia, sprawia że staje się dla
nas możliwe praktykowanie sprawiedli-
wości w ludzkim rozumieniu tego słowa.
Fakt, że to nie pełnienie dobra czyni nas
sprawiedliwymi, lecz pełnimy je już uczy-
nieni sprawiedliwymi przez Boga, wcale
nie oznacza, że nasze postępowanie w
gruncie rzeczy nie ma żadnego znacze-
nia. Jeśli bowiem nie spełnialibyśmy do-
brych czynów, zmarnowalibyśmy łaskę
otrzymaną od Niego. Wcielając zaś w
życie ofiarowany nam dar najlepiej jak
umiemy, wyrażamy Mu za niego swoją
wdzięczność. Przede wszystkim jednak,
czynimy wtedy dobro z miłości do Boga,
a nie w oczekiwaniu na nagrodę.

MATKA MIŁOSIERDZIA

Chrystus stał się ucieleśnieniem niewy-
słowionego miłosierdzia Boga wobec każ-
dego człowieka. Jest samym Miłosier-
dziem, dlatego Jego matkę, Maryję, moż-
emy zwać jako Matkę Miłosierdzia.
Nie w tym sensie, jakby to Ona była
sprawcą miłosierdzia Boga. Ono zawsze
pochodzi od naszego Stwórcy. Wstawia-
jąc się za nami może Ona jednak nam
wypraszać u swego Syna odpuszczenie
grzechów, przyczyniając się w ten spo-
sób do naszego usprawiedliwienia.
Gdy zatem mówimy, że Maryja jest Matką
Miłosierdzia, wskazujemy na Chrystusa,
w którym dokonał się największy akt mi-
łosierdzia Bożego wobec ludzi: krzyż i
zmartwychwstanie, dzięki którym dostą-
piliśmy usprawiedliwienia – przebacze-
nia win i nowego życia w Chrystusie.

Paweł BIELIŃSKI

MARYJA MATKA MIŁOSIĘRDZIA

Kościół czci Maryję jako Matkę Miłosierdzia z podwójnego tytułu: jako Matkę Chrystusa - uosobienie Miłosierdzia Bożego - i jako Matkę naszą świadczącą nam swe miłosierdzie.

Spośród wszystkich tytułów, jakimi zdobimy imię Maryi, tytuł Matki Bożej jest najwspanialszy, jest źródłem i przyczyną całej świętości i wielkości. Oznacza bowiem, że Maryja jest wyższa nie tylko ponad wszystko, co jest w niebie i na ziemi, ale nawet wyższa ponad wszystko, co Bóg może uczynić. Gdyby się Panu Bogu podobało stworzyć nowy świat, a w nim istoty doskonalsze od wszystkich już istniejących stworzeń, doskonalsze nawet od cherubinów i serafinów, to zawsze będą one niższe od Tej, którą Syn Boży nazywa swą Matką.

MARYJA jest w prawdziwym i ścisłym znaczeniu Matką Boga, jak to określili Sobór Efeski (4317). Wprawdzie Słowo Przedwieczne rodzi się przed wiekami tylko z Boga-Ojca, ale gdy z Miłosierdzia swego stało się Ciałem, to wzięto naturę ludzką z Iona Maryi, łącząc ją ze swoją naturą Boską w jednej Osobie Boskiej i nadając naturze ludzkiej wartość i godność Boską. Ponieważ podmiotem rodzenia jest nie natura ludzka lecz osoba, przeto słusznie Matkę natury ludzkiej Chrystusa nazywamy Matką Bożą, albowiem nie porodziła tej natury oddzielnie od Osoby Boskiej.

Bóg przysposobił Maryję na Matkę Miłosierdzia już w Niepokalanym Poczęciu, dając Jej życie Boże w pierwszym momencie istnienia. Następnie w chwalebny narodzeniu ujawnia światu Jej przymioty Miłosierdzia: czyste, delikatne ciało, niezwykłe zdolności umysłu i siłę woli, a przede wszystkim niepokalane i tkliwe Serce. Wszak Zbawiciel miał nosić na sobie obraz i podobieństwo Maryi: wypadało więc, by i Matka była wyposażona w jak najwznioślejsze przymioty naturalne i nadnaturalne.

Przed taką Dziewicą, „łaski pełną”, staje Archanioł i zapowiada Jej, że stanie się Matką Odkupienia. Maryja bierze Jezusa z rąk Symeona, ale już wie, że to Dziecię do Niej nie należy, że dane jest Jej tylko jako Baranek, którego ma żywić i chować na ofiarę, na wykup za dzieci przybrane - za nas. Jakież to okropny ból, który nie da się ukoić! Odtąd Maryja pielęgnując Jezusa nosi nas w chwili Zwiastowania, nosiła od Ofiarowania, a porodziła w boleściach pod krzyżem. „Oto syn Twój” - powiedział Bóg na „fiat” Maryi. Zgodziła się być Matką moją - teraz weź ich jako dzieci swoje i bądź dla nich Matką Miłosierdzia. Podwójne Macierzyństwo Maryi było łaską darmo daną, bez zasług z Jej strony, - było to nieskończone Miłosier-



dzie Boże zarówno dla Niej, jak i dla nas. Pod krzyżem Maryja wchodzi w urząd Matki Miłosierdzia i zaczyna świadczyć miłosierdzie grzesznikom. Oto widzi łotrą wiszącego na krzyżu obok Jezusa i postanawia przyjąć go za swego syna - stać się dla niego Matką Miłosierdzia. Zachęca go do ufności, a Zbawiciela błaga o miłosierdzie dla łotra. Według Ojców Kościoła, Dyzmas tylko dzięki pośrednictwu Maryi nawraca się, staje w obronie łzonego Pana, wyznaje publicznie swe winy, żałuje za nie, prosi o przebaczenie i słyszy błogie zapewnienie: „Dziś ze mną będziesz w raju” (Łk 23 43).

Odtąd Maryja stała się Matką Miłosierdzia dla wszystkich ludzi. Ona wyjednana męstwo świętemu Szczepanowi, pierwszemu męczennikowi. Ona wspierała i umacniała Apostołów w prześladowaniach. Ona wspierała ich w trudach i pracach, wyjednana nawrócenie Szawłowi, była natchnieniem dla Ewangelistów, męstwem dla Męczenników, czystością dla Dziewic, wytrwałością dla Wyznawców, światłością dla Doktorów, albowiem tylko przez jej Niepokalane Serce zlewał Duch Święty łaski swego Miłosierdzia na wszystkich ludzi. Gdy została wzięta do nieba, nie przestała opiekować się światem, lecz w stopniu jeszcze wyższym zjednywa Miłosierdzie Boże dla swych przybranych dzieci jako Matka Miłosierdzia. **JEZUS** jest Głową Ciała Mistycznego, którego staliśmy się członkami przez Chryst. Jeżeli Jezus narodził się z Maryi tedy wszyscy, którzy są częścią Jezusa muszą również duchowo się rodzić. Staliśmy się przybranymi dziećmi Boga tylko dzięki przyzwoleniu Maryi. Z tylu milionów ludzi Ona dla nas wyjednana powołanie do wiary, wyprosiła chrześcijańskich rodziców, zapewniła wychowanie odpowiednie i obronę oraz pilnie śledziła, jakie stanowisko zajmie nasza wola wobec piekielnych podszeptów. Może mamy

do zanotowania niejedyn błęd w swoim życiu? Maryja opłakiwała je wszystkie, obmyślała środki poprawy, wyrzuty sumienia, przeciwności niepowodzenia, aby nas zmusić do wniknięcia w siebie. Szczególnie Maryi zawdzięczamy swoje powołanie.

Byliśmy przedmiotem specjalnych zabiegów Matki Miłosierdzia, gdyśmy słyszeli głos Jej syna: „Pójdź za Mną!”. Kapłan jako człowiek nie jest godzien tego wyróżnienia, a jeżeli Bóg w swoim miłosierdziu go wybrał, uczynił to za wstawieniem Matki Miłosierdzia. Stosunek Maryi do ludzi nie jest czymś oderwanym. Niewyraźnym i ogólnikowym. Nie! Ten stosunek jest konkretny, indywidualny.

Bóg rządzi światem i rozdaje swe Miłosierdzie przez przyczyny wtórne - najważniejszą z nich jest Matka Miłosierdzia. Dowodem tego są liczne miejsca cudowne, gdzie przed obrazem lub statuą Maryi ludzie doświadczają licznych łask doczesnych i wiecznych. Nie było to dziełem przypadku, że znany obraz Najmiłosierdziejszego Zbawiciela został wystawiony po raz pierwszy (28 kwietnia 1935 r.) przed obrazem Matki Miłosierdzia w Ostrej Bramie, który przedstawia Maryję, stojącą pod krzyżem, gdy konający Zbawiciel oddaje Ją na Matkę Miłosierdzia.

Jeżeli Miłosierdzie Boga, jako przymiot działalności Jego, składającej się ku bytom niższym w celu wyprowadzenia ich z nędzy i uzupełnienia ich braków, znajduje się u źródła każdego zewnętrznego czynu Bożego, jak powiada święty Tomasz, to przede wszystkim jest ono u źródła Wcielenia i Odkupienia, w którym Matka Miłosierdzia bierze tak czynny udział, że Ojcowie nie wahają się nazywać Jej Współodkupicielką.

Wyraźnie mówi o tym i sama Niepokalana Dziewica w pieśni „Magnificat”. Wypowiadając proroctwo o sobie: „Odtąd błogostawioną mię zwac będą wszystkie narody” (Łk 1, 48), zaraz przypisuje to wyróżnienie Miłosierdziu Bożemu, podkreślając jego powszechność, ciągłość, nieskończoność i wierność: „Miłosierdzie Jego z pokolenia w pokolenie nad tymi, którzy się Go boją” (Łk 1, 50). Wybrana Córka Ojca Przedwiecznego, doznawszy najwzniejszego Miłosierdzia na sobie, opiewa je natchnionym słowem proroczym dla wszystkich, a szczególnie dla tych, którzy się Boga boją bojaźnią synowską. Ona widzi największe Miłosierdzie we Wcieleniu i Odkupieniu, w którym sama bierze czynny udział i przez to staje się Matką Miłosierdzia: „Przygarnął w opiekę Izraela, sługę swego, pomny na Miłosierdzie swoje” (Łk 1, 54).

Ks. Michał SOPOCKO



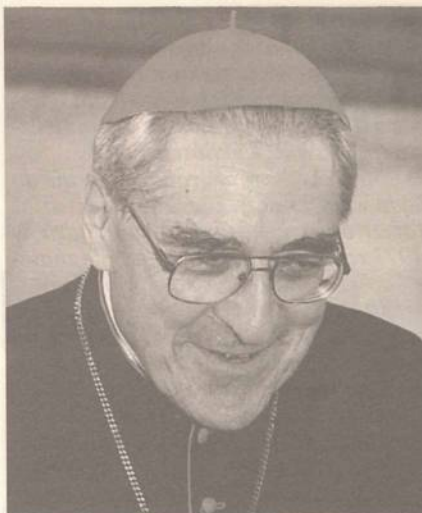
ŻYCIE KOŚCIOŁA

KARD. LUSTIGER OBYWATELEM BĘDZINA

25 i 26 października Kard. Jean-Marie Lustiger, arcybiskup Paryża przebywał w Polsce, gdzie uczestniczył w uroczystym nadaniu mu tytułu honorowego obywatela Będzina. Z Będzina pochodzili rodzice kardynała.

Na krakowskim lotnisku im. Jana Pawła II, powitały kardynała władze Będzina z prezydentem miasta K. Kumorem oraz ks. A. Śmigielskim, biskupem diecezji sosnowieckiej. Pęki kwiatów wręczyli gościowi Ania i Wojtek, będzinińscy licealiści, którzy przed dwoma miesiącami uczestniczyli w XII Światowych Dniach Młodzieży w Paryżu. Metropolicie Paryża towarzyszył mieszkający w Niemczech jego stryjeczny brat Aron. Jest on jedynym żyjącym członkiem rodu Lustigerów z Będzina.

„Będzin jest dla mnie jedną z najdroższych pamiątek o szczególnej wymowie” - powiedział po przylocie kard. Lustiger. Kardynał przyznał, że choć sam urodził się w Paryżu, kiedy jego rodzice znaleźli się już we Francji, to o Będzinie w rodzinie mówiło się ze szczególnym sentymentem. Tam przecież Lustiger zostawił groby przodków oraz całą resztę rodziny. „Pamiętam te długie wieczory, kiedy rodzice raczyli nas barszczem i innymi polskimi smakołykami i ze łzami w oczach wspominali właśnie Będzin, ich rodzinne miasto. Mój ojciec w ostatnich latach przed wojną kilkakrotnie tam powracał” - mówił arcybiskup. Kard. Lustiger przyznał, że nigdy nie planował odwiedzin Będzina, gdyż obawiał się, że konfrontacja wspomnień z zupełnie nową rzeczywistością będzie dla niego zbyt brutalna. Jednak gdy w 1983 r., towarzysząc Papieżowi w trakcie jego wizyty do Polski, na krakowskich błoniach ujrzał transparent z napisem „Będzin”, przeżył głębokie wzruszenie. Udał się tam po raz pierwszy - całkowicie prywatnie - w 1992 r. Następnie - rok później uczestniczył w obchodach 50-lecia likwidacji getta i w odsłonięciu obelisku w miejscu spalonej synagogi. „Jestem głęboko wzruszony, że



for. P. Fedonowicz

władze miasta i jego mieszkańcy traktują mnie jak swego i zaprosiły mnie do siebie. To jest szczególny moment w moim życiu” - zakończył kard. Lustiger.

26 października pobyt w Będzinie kard. Lustiger rozpoczął od złożenia kwiatów pod tablicą ks. Mieczysława Zawadzkiego, który za uratowanie kilkudziesięciu Żydów w czasie wojny otrzymał tytuł „Sprawiedliwy wśród narodów świata”. Następnie, wraz z nuncjuszem apostolskim w Polsce, abp J. Kowalczykiem, kard. Lustiger odprawił uroczystą Mszę św. w kościele św. Trójcy. Podczas sesji Rady Miejskiej w Teatrze Dzieci Zagłębia prezydent Będzina wręczył arcybiskupowi Paryża tytuł honorowego obywatela miasta. Po południu kard. Lustiger spotkał się z przedstawicielami będzinińskiego świata kultury, a następnie z młodzieżą w Liceum im. Kopernika.

Dziadek kard. Lustigera, będziniński piekarz, zamieszkiwał przy ul. Kołtątaja 34. Tutaj też urodził się Karol Lustiger, ojciec kardynała. W 1917 r. opuścił on Będzin, udając się do Francji. Tam w 1925 r. zawarł ślub z Gizelą, córką rabina z Będzina. Mieszkali w Paryżu na Montmartrze, prowadząc sklep dziewiarski. Przyszły kardynał przyszedł na świat 17 września 1926 r. Rodzice nadali mu imię Aron. Od początku wojny Aron Lustiger wraz z siostrą przebywał w Orleanie, zamieszkując w katolickiej rodzinie, ukrywając się przed prześladowaniami. Tam też w 1940 r. przeżył nawrócenie. Na chrzcie przyjął imiona: Jean-Marie. Matka przyszłego kardynała została aresztowana w Paryżu i wywieziona do Oświęcimia, gdzie zginęła.

Po wojnie Jean-Marie Lustiger studiował literaturę, filozofię i teologię na Sorbonie. W Wielkanoc 1954 roku przyjął święcenia kapłańskie. Do 1969 roku był wykładowcą w Instytucie Katolickim i duszpasterzem środowisk akademickich. Przez następne 10 lat był proboszczem paryskiej parafii Ste Jeanne de Chantal. W 1979

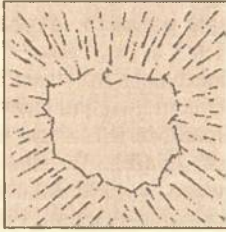
roku został biskupem Orleanu, a w dwa lata później - arcybiskupem Paryża. W 1983 r. Jan Paweł II nadał mu godność kardynała. Arcybiskupa Paryża z obecnym Ojcem Świętym łączy serdeczna przyjaźń. Jean-Marie Lustiger jest autorem kilkunastu książek. W uznaniu dorobku naukowego w 1995 roku został powołany na członka Akademii Francuskiej.

„Dzisiejszy świat przypomina krzyk człowieka, który na swojej drodze nie widzi Boga” - powiedział kard. Lustiger w homilii skierowanej do mieszkańców Będzina w miejscowym kościele. Uroczystą Mszę św. z arcybiskupem Paryża koncelebrowali abp S. Nowak, metropolita częstochowski i bp sosnowiecki A. Śmigielski. „W tej parafii przed ponad 50 laty proboszcz usłyszał krzyk biednych ludzi i go zrozumiał, bo jego serce i duch były blisko Boga” - powiedział kard. Lustiger, nawiązując w ten sposób do czynu bohaterskiego proboszcza parafii św. Trójcy ks. M. Zawadzkiego, który w czasie wojny odważył się otworzyć bramy kościoła i udzielić tam schronienia kilkudziesięciu Żydom, ratując w ten sposób ich życie. Kardynał dodał, że i dziś winniśmy modlić się o to, aby ludzie słyszeli krzyk ludzi, tak jak go słyszy Bóg. Przed Mszą kard. Lustiger modlił się pod tablicą ku czci ks. Zawadzkiego oraz złożył kwiaty przy obelisku w Będzinie, upamiętniającym miejsce spalonej w czasie wojny synagogi.

„Nie możemy zapomnieć, że w XIV wieku nasi przodkowie uciekali przed prześladowaniami z Hiszpanii i innych krajów zachodnich i znaleźli wówczas w Polsce ziemię wolności (...) widząc, jak ich przyjęli Polacy, mówili, że Polska to raj”. Słowa te wypowiedział metropolita Paryża na uroczystej sesji Rady Miasta Będzina, podczas której otrzymał tytuł honorowego obywatela miasta. Odbierając tytuł arcybiskup Paryża wskazał na Polskę jako na kraj wolności, w którym osiedlali się prześladowani na Zachodzie Europy Żydzi, gdzie powstała pierwsza w świecie konstytucja. Polska też jest pierwszym krajem, który wyzwolił się z totalitaryzmu. Lustiger powiedział, że przed przybyciem do Będzina spotkał się z Ojcem Świętym, który zapewnił go o modlitwie w intencji uczestników uroczystości. Gospodarz diecezji biskup sosnowiecki mówił o roli kard. Lustigera w Kościele jako człowieka, który swoją postawą prowadzi do jedności.

Na konferencji prasowej kard. Lustiger o sprawie przebaczenia między Polakami a Żydami powiedział, że prawdziwa jedność i przebaczenie nastąpi wówczas, gdy będziemy ludźmi wartości i Bóg będzie Tym, który będzie leczył wszystkie rany zadane w przeszłości w naszych sercach.

Opr. Ks. J.B. (KAI)



Z KRAJU

■ Zaprzysiężono koalicyjny rząd UW i AWS. Ministerstwo sprawiedliwości zachowała H. Suchocka, zrezygnował J. Merkel. Unia sama pozbyła się kandydatki na urząd ministra kultury, oskarżając ją o antysemityczne wypowiedzi na początku lat 1970.. Koalicja wydaje się już okrzepła, choć niektóre decyzje budzą poważne wątpliwości. W parlamencie, tylko dzięki wstrzymywaniu się od głosu polityków AWS wybrano wicemarszałkiem kandydata SLD, zaś utracono, także przy współdziałaniu AWS senatora Romaszewskiego z Ruchu Odbudowy Polski. Zaczyna się ciekawie...

■ Premier J. Buzek zapowiedział, że do jednego z pierwszych działań rządu będzie należało zbadanie działań poprzedniej ekipy dotyczących zakupu rakiet izraelskich do śmigłowca Huzar, obsady rad nadzorczych, nominacji w administracji państwowej i ustanowień zarządów komisarycznych. Premier zapowiedział, że winni naruszeń przepisów zostaną surowo ukarani.

■ Posłowie SLD zapowiadają „zaskarżenie Krzyża” wiszącego w Sejmie do Trybunału Stanu. Krzyż poświęcony przy grobie księdza Popiełuszki został zawieszony przez grupę parlamentarzystów z ZChN, które wchodzi w skład AWS. Wywołuje to protesty polityków SLD.

■ Pomimo deklarowanego antykomunizmu polityków Unii Wolności, nie zamierzają oni zrywać współpracy na poziomie samorządowym z postkomunistycznym SLD. W Warszawie, gdzie rządzi koalicja UW i SLD rozważano wariant poszerzenia współpracy o AWS.

■ Warszawska giełda zareagowała po kilku dniach na azjatycki krach i to jednym z najwyższych na giełdach światowych spadkiem kursów. Nie świadczy to bynajmniej o ścisłych powiązaniach naszej gospodarki z Azją, ale raczej o irracjonalności warszawskich indeksów giełdowych. Spadł też kurs złotego, wzrosły ceny innych walut i złota.

■ Ponad trzy tygodnie trwa już głódówka anestezjologów. Protest przyjęł formę ogólnopolską. Tymczasem także AWS ma trudności ze znalezieniem środków budżetowych na podwyżki dla lekarzy tej specjalności. Nikt jednak nie nazywa rzeczy po imieniu i nie mówi o potrzebie prywatyzacji służby zdrowia, która uzdrowiłaby sytuację w lecznic-

twie, w tym zlikwidowała główne powody strajku anestezjologów.

■ W. Jaruzelski ponownie zwrócił się do prokuratora wojskowego o odtajnienie akt związanych z umorzeniem śledztwa przeciw R. Kuklińskiemu.

■ Krakowska prokuratura skieruje do sądu wniosek dotyczący zabójstwa działacza opozycji Stanisława Pyjasa w 1977 roku. Morderców nadal nie znaleziono, ale wniosek oskarża miejscowego SB-eka o tuszowanie śledztwa, zacieranie śladów i kłamstwa. Jak tak dalej pójdzie, a sprawa nie rozbrzeże się w proceduralnych kruczkach należy się spodziewać także ujawnienia samych sprawców.

■ Polski deficyt handlowy wyniesie w tym roku około 12 miliardów \$, co stanowi 4% produktu krajowego.

■ Rzecznik praw obywatelskich zajmuje się obecnie sprawą wyłączności na transmisje meczów ligowych przez telewizję kodowaną Canal plus. W jego opinii, zabranie praw do transmisji telewizji państwowej jest tychże praw uszczerbkiem. Naszym zdaniem liga i piłka nożna to dość prywatna sprawa klubów i tego komu prawa do transmisji TV sprzedadzą. Jeżeli jest to dobry interes można było zapłacić przecież więcej niż Canal plus, choć obserwując poziom krajowych „kopaczy”, dziwimy się raczej Canal plus, który najpewniej „wpuścił się właśnie w kanał”.

■ Fordy „fiesta” zjeżdżają już z montowni tego koncernu w Płońsku. Dotąd montowano tam „escorta” i „transity”. Płońsk montuje dwa rodzaje fiesty - model fun i wyposażony w silnik o nieco większej mocy model flair.

■ Tymczasem S. Zasada może stracić pozwolenie na montaż Hyndaia, które już otrzymał. Po protestach pracowników Daewoo Solidarność obiecała zajęcie się tą sprawą, zaś premier Buzek wyraził potrzebę przeanalizowania decyzji ministra Kaczmarka z ekipy Cimoszewicza. Decyzjom warto się przyjrzeć, bo sprawa Hyndaia i jego wejścia do Polski wywołuje już od lat problemy i afery, ale nie rozumiały jest protest robotników z konkurencyjnej fabryki w tej sprawie. W normalnym kraju to...

■ Na Podlasiu ogłoszono epidemię wścieklizny. Wojewoda zakazał wstępu do lasu.

■ W województwie szczecińskim przeprowadzono przed 1 listopada „akcję cis”. Tajemniczy kryptonim dotyczy dość prozaicznej sprawy jaką jest ochrona drzew, które przed Wszystkimi Świętymi są wycinane na dekoracje wianek.

■ Po raz pierwszy w historii Polak wszedł do międzynarodowych władz Interpolu. Jest nim inspektor A. Kowesko.

■ Prezydent Kwaśniewski zapowiedział wybudowanie letniej rezydencji pod Kołobrzegiem. Nowa rezydencja będzie się mieściła w pobliżu miejsca urodzenia Kwaśniewskiego.

NIEPOKÓJ I NADZIEJA

Każdy dzień przynosi nowe znaki zażenowania i niepokoju. Biorą się one z wyzwania, trudności, spraw czekających na rychłe rozwiązanie. Nie są one czymś zaskakującym. O stanie Rzeczypospolitej od dawna świergotały wróble, była już o nich mowa w tym miejscu piórem felietonisty. Nie kasandryczne krakanie, lecz realny ogląd rzeczywistości zmusza nas, by dzielić się niepokojami. Długa jest ich lista; fatalny bilans płatniczy w handlu zagranicznym, rozkradanie Skarbu państwa przez postkomunistycznych prominentów, zastój w procesie prywatyzacyjnym, brak choćby załazków reform w służbie zdrowia, co sprawia, że kraj zalala fala strajków anestezjologów i dziś każdy z nas musi się jedynie modlić, by nie znaleźć się na stole operacyjnym. Długa jest lista zaniedbań. Małą pociechą pozostaje stwierdzenie, że najwięcej zła dokonała w kraju postkomunistyczna klika.

Niepokój ma jeszcze jedno podłoże. Tkwi ono całkiem gdzie indziej. Nie w poczynaniach wspomnianej kliki, ani w postępowaniu polityków poprzedniej ekipy. Tkwi w nas. W zachowaniu, w postawie dużej części polityków, którzy odnieśli sukces w ostatnich wyborach, a którzy niczego się nie nauczyli. Nie wyciągnęli żadnych wniosków z przeszłości. W dalszym ciągu, jak kilka lat temu, prowadzą walkę podjazdową z faktycznymi i wyimaginowanymi wrogami po to, aby zamieszać, aby skłócić, aby zrazić do siebie większość społeczeństwa. Nawet bowiem najbardziej uodporniony człowiek pragnie żyć w spokoju, w poczuciu politycznej stabilizacji. Kto ją stale, nawet bez powodu zakłóca jest skazany na porażkę. Klasycznym przykładem takiego postępowania jest Ruch Odbudowy Polski, który prowokując bezmyślną wojnę między Janem Olszewskim i Antonim Macierewiczem sprawił, że partia do niedawna wznosząca się i zyskująca społeczny aplauz, obecnie znalazła się na politycznym marginesie. Nikt nie chce jej brać poważnie, nawet jej ideowi zwolennicy. Oto do czego prowadzi swary i kłótnie we własnym gronie.

Pod tym względem Polacy są mistrzami. Liczne przykłady z naszej przeszłości świadczą o tym, że swarami i kłótniami zniszczono najpiękniejsze idee. Czy tego rodzaju powtórkę z historii można zaliczyć do działań patriotycznych? Retoryczne pytanie. Jest to działanie wymierzone przeciwko interesom kraju, będące na rękę czekającym na szybkie załamanie się koalicji solidarnościowo-niepodległościowej. Można bowiem postawić dużo uwag krytycznych pod adresem niektórych polityków koalicji, którzy mają obecnie piastować odpowiedzialne funk-

cje. Ów pryncypializm w ich ocenie, prowokowanie publicznych dyskusji na ich temat po to, by przedstawić ich w niekorzystnym świetle przynosi taki efekt, że z jednej strony słabnie wiarygodność i zaufanie społeczeństwa do tych, którzy przejęli władzę po ostatnich wyborach, z drugiej zaś, czy się to komu podoba czy nie, takie obnażanie własnych słabości wzmacnia pozycję przegranych w ostatnich wyborach czyli postkomunistów. Nie zapominajmy bowiem, że przegrani nie odeszli ze sceny politycznej - stanowią silną opozycję parlamentarną, okopali się na dobrych pozycjach, zajmują kluczowe stanowiska w radach nadzorczych spółek, w bankach i publicznych mediach.

Destrukcyjna, to ulubiona broń niektórych działaczy i polityków. Zamiast zewrzeć szeregi - kłócą się. W tym przypadku warto brać przykład z postkomunistów, którzy o władzę „zrą się” między sobą, ale robią to w zaciszu gabinetów, na zewnątrz stanowią monolit, stają w obronie współpracujących z zgodnym chórem - jak Lenin przykazał. Kłócąc się, wypominając wady i błędy innym osłabiają i siebie, i całą formację koalicyjną. Można mieć wiele zastrzeżeń do tego czy innego działacza Unii Wolności, ale jest polityczną głupotą w czasie tworzenia rządu koalicyjnego posługiwać się argumentami zaczerpniętymi z arsenału polityków peerelowskich. Taką taktykę przyjęli skądinąd wielce zasłużeni dla III Rzeczypospolitej liderzy Porozumienia Centrum.

Niepokoje napawają działania destrukcyjne, gdyż przed zwycięską koalicją stoją rzeczywiste trudne zadania. Kraj musi być w najbliższych latach zreformowany w wielu segmentach, w wielu dziedzinach życia. Trwonienie czasu i energii na walkę podjazdową, na osłabianie własnych szeregów jest działaniem - niezależnie od intencji, a zakładamy, że są one czyste - przeciwko interesom kraju, przeciwko nurtowi solidarnościowo-niepodległościowemu. Niezależnie bowiem od tego, ile by nie padło pięknych słów, w polityce liczą się realia. Realia to konkretna władza w rękach. Jeśli sami sobie tę władzę odbierzemy, damy dowód, że nie dożyliśmy do demokracji. Pluć sobie w brodę i narzekać jest najprościej. Komuniści potrafią czekać. Będą kontrować z całą bezwzględnością. Jeśli Polska znowu przegra, to tym razem na własne życzenie.



Jerzy KLECHTA



ZE ŚWIATA

■ W czasie wizyty prezydenta Litwy A. Brazauskasa w Moskwie prezydent B. Jelcyn zaproponował Wilnu rosyjską koncepcję gwarancji bezpieczeństwa dla państw bałtyckich w zamian za rezygnację ze starań o wejście do NATO.

■ Z Rosji i Ukrainy donoszą o udanych tegorocznych zbiorach zbóż.

■ W rosyjskim parlamencie czyli Dumie doszło do gwałtownej polemiki pomiędzy komunistami a innymi ugrupowaniami w sprawie wpisywania do paszportów narodowości. Komuniści są za utrzymaniem takiej rubryki, choć zdaniem innych deputowanych nie przystaje to do obecnych standardów międzynarodowych.

■ Zaległości płacowe w Rosji dochodzą sumy 10 miliardów \$. Dotyczą one pracowników w blisko 100 tys. przedsiębiorstwach.

■ Polska, Niemcy i Dania utworzą mieszaną, wspólną jednostkę wojskową. Umowę o powstaniu takiego korpusu podpisano w czasie spotkania ministrów obrony w Brandenburgii.

■ Swoją misję w Polsce zakończył dotychczasowy ambasador USA Mikołaj Rey. Żegnając się z krajem przodków obiecał działać na rzecz przyjęcia Polski do NATO.

■ Na Białorusi prezydent A. Łukaszenko wprowadził dekret o walce z terroryzmem. Milicja będzie mogła zatrzymywać w areszcie osoby podejrzane o terroryzm na 30 dni. Do terroryzmu zaliczono m.in. sabotaż lub przemoc wobec urzędników państwowych. Wg opozycji dekret wyposaża Łukaszenkę w nowe środki zwalczania swoich przeciwników.

■ Prezydent Czech Vaclav Havel trafił ponownie do szpitala. Tym razem w związku z ciężką chorobą płuc, która była już przyczyną jednej operacji.

■ Wg niemieckiej TV ZDF rozkaz o zamachu na Ojca św., przeprowadzonym w 1981 r., wydał osobiście szef KGB i późniejszy I sekretarz KPZR Jurij Andropow.

■ Kuba blokuje przygotowania do wizyty papieskiej w tym kraju. Rząd stara się wszelkimi sposobami ograniczyć

liczbę wiernych na spotkaniach z Ojcem św., m.in. przez ograniczenia transportowe.

■ W Iraku trwają anty-ONZ-owskie demonstracje. Husajn chce wyrzucić z kraju międzynarodowych obserwatorów.

■ We Francji rozpoczął się protest transportowców, czyli powtórka z ubiegłego roku. Pikanterii protestowi nadał fakt, że szefem resortu transportu jest komunista.

■ W Czarnogórze władzę obejmuje opozycyjny wobec prezydenta Serbii Miłoszewicza liberał Djukanović. Serbia i Czarnogóra tworzą nową Jugosławię. Po tym wyborze grozi rozpad szczątkowej federacji.

■ W Argentynie w wyborach parlamentarnych porażkę ponieśli rządzący od 1989 roku peroniści. Utracili większość w parlamencie. Partia prezydenta Menena uzyskała zaledwie 35% głosów.

■ Szwajcaria zamierza zrezygnować z parytetu złota i sprzedać nadwyżki tego kruszcu, który do tej pory stanowił gwarancję szwajcarskiej waluty. Spowodowało to spadek światowych cen złota. W Polsce ceny złota wzrosły.

■ Turcja apeluje do NATO o wpłynięcie na decyzje Aten i zmuszenie Grecji do zaprzestania jej kontaktów z Rosją. Chodzi głównie o zakup w Moskwie przez Greków rakiety S-300, grecko-rosyjskie manewry floty wojennej i dozbrajanie przez Ateny Cypru.

■ W Kazachstanie miały miejsce strajki i marsze protestu. Interweniowały specjalne oddziały milicji.

■ Prezydent RPA N. Mandela, pomimo nacisków amerykańskich, złożył oficjalną wizytę M. Kadafiemu. Jest to przerwanie dyplomatycznej blokady Libii, która trwa od 10 lat.

■ Korea Północna zapowiedziała zwiększenie liczebności swojej, i tak jednej z największych na kontynencie, armii. W komunistycznej Korei panuje klęska głodu.

■ Wietnam zapowiedział budowę 138 lotnisk. Do tej pory w tym kraju działają jedynie 2 lotniska międzynarodowe.

■ W Indonezji w ostatnich latach zniszczeniu uległa jedna czwarta tamtejszych chrześcijańskich kościołów, głównie katolickich. Budynki padają ofiarą zamachów terrorystycznych ze strony islamistów.

■ Afganistan zmienił swoją nazwę z islamskiego państwa na islamski emirat. Wcześniej była to ludowa republika.

■ Zakłady Rolls-Royce zostają wystawione na sprzedaż. Cena wywoławcza - 400 milionów funtów.

■ Na salonie samochodowym w Tokio głównym przebojem są pojazdy o napędzie hybrydowym, czyli skrzyżowanie napędu benzynowego z elektrycznym.

CUDOWNY OBRAZ MATKI BOSKIEJ OSTROBRAMSKIEJ W WILNIE

Panno Święta, co Jasnej bronisz Częstochowy i w Ostrej świecisz Bramie!

Tak pisał we wstępie do „Pana Tadeusza” Adam Mickiewicz.

Historia Polski poprzez ostatnie wieki spleta się z tymi dwoma cudownymi obrazami, podobnie jak historia ziem polskich i litewskich. Te dwa obrazy czczone przez pokolenia Polaków do dzisiaj mają wielkie znaczenie dla naszej chrześcijańskiej tradycji. Obecnie Polska i Litwa są suwerennymi państwami, ale jeszcze w niedalekiej historii stanowiły jedno państwo. Do tych dwóch obrazów przybywają nieustannie tysiące pielgrzymów. Obydwa słyną z licznych łask i cudów.

Matka Boska Ostrobramska - skąd ta nazwa?



W XV w. Wilno weszło w niezwykle szybki rozwój gospodarczy i kulturalny. Nastąpiło to zaraz po połączeniu Polski i Litwy. Wzniesiono wiele wspaniałych świątyń, które do dziś olśniewają swą pięknnością. Wzniesiono potężny zamek. Dla zabezpieczenia miasta postanowiono go obwarować murem. I tak 23 kwietnia 1498 r. miała miejsce uroczysta procesja wokół miasta, w której wzięli udział: król, duchowieństwo katolickie, rycerstwo i mieszkańcy. Procesja ta zatrzymywała się w miejscach, w których miały stanąć bramy wjazdowe do miasta. Kładziono tam kamień węgielny i modlono się. Początkowo było wyznaczonych pięć bram, ale później dobudowano jeszcze trzy. Największe uroczystości miały miejsce przy zakładaniu Bramy Miednickiej nazywanej początkowo Krewską, ze względu na nazwy miejscowości, do których wiodła tędy droga. Z biegiem czasu ludność zaczęła tę Bramę nazywać Ostrą ze względu na „ostry” koniec miasta, która w oko-

licach tej Bramy tworzyło jakby klin.

Po burzliwych dziejach, kiedy Polska znalazła się pod wpływami rosyjskimi i zburzono mury obronne oraz bramy a także zamek - ostała się tylko ta jedna, „Ostra” Brama.

Dzieje Obrazu.

Jak wiadomo, każda Brama była przyozdobiona świętymi wizerunkami. Nic się z owych czasów nie zachowało. Trudno też powiedzieć jaki obraz znajdował się w Ostrej Bramie na samym początku jej istnienia. Dopiero w pierwszej połowie XVII w. w Bramie pojawił się ten, tak do dzisiaj czczony, znany wizerunek Maryi. Namalowany został przez malarza Łukasza z Krakowa, na zamówienie Magistratu Wilna. Mistrz Łukasz malował obrazy do kościołów krakowskich. Jego dziełem jest Obraz Matki Boskiej znajdujący się w krakowskim kościele Bożego Ciała, bliźniaczo podobny do tego z Ostrej Bramy w Wilnie. Obraz był namalowany na dębowej desce. Matka Boska przedstawiona na nim jest w brunatno-psowej sukience. Głowę i ramiona ma okryte granatową chustą z żółtą obwódką. Na szyi ma białą chustę, a w okół głowy rozchodzą się promienie, między nimi gwiazdy. Metalowa suknia została dodana później. Opiekę nad Obrazem mieli Karmelici Bosi, którzy przybyli tam w tym samym co i on czasie.

W roku 1844 po kasacji zakonu Karmelitów, Kaplica i Obraz przeszły w ręce duchowieństwa świeckiego. Obraz już wtedy słynął z wielu łask i cudów.

W roku 1702 Wilno zajęli Szwedzi. Obraz spotkał podobny los, jak Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej na Jasnej Górze podczas „Potopu szwedzkiego”, kiedy to żołnierz szwedzki przeciął mieczem wizerunek Matki Boskiej. Tutaj do Obrazu strzelił tak, że kula przebiła metalową suknię i dębową deskę, na której był namalowany obraz.

Obraz często znajdował się w niebezpieczeństwie, m.in. kiedy miasto nawiedzały pożary. Powstało wówczas wiele modlitw i pieśni do Najświętszej Maryji Panny Ostrobramskiej:

*Obrona wielka miasta Giedymina
Wilna catego pociecho jedyna
W tej Ostrej Bramie obrona potężna
Królowa Polski a Litewska Księżna
Mieszkanie Boga i Złocisty Domie
Twój pałac składasz tu przy Ostrej Bra-
mie...*

Koronacja Cudownego Obrazu

Podobnie jak Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej ukoronowany w roku 1717 jako pierwszy w Polsce, Obraz Matki



Boskiej Ostrobramskiej też doczekał się koronacji. Stało się to jednak dopiero 2 lipca 1927 r. Uroczysta koronacja odbyła się przed katedrą Wileńską w obecności Episkopatu Polski i rządu Rzeczypospolitej na czele z prezydentem I. Mościckim i marszałkiem J. Piłsudskim. Regulamin koronacyjny obrazów jest podobny do tego jak przy procesie kanonizacyjnym świętych. Prośbę o koronację podaje miejscowy biskup do Stolicy Apostolskiej. Obraz musi być od dawna czczony i słynąć cudami oraz wzbudzać pobożność wiernych.

Przy czym Obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej był koronowany już wcześniej 2 razy, ale koronacje te miały charakter prywatny. Sądzi się, że miały one miejsce w drugiej połowie XVIII w., jako że wcześniejsze ryciny przedstawiają ją jeszcze bez koron. A koronami tymi są - pierwsza przynależna jej jako Królowej Niebios - druga jako Królowej Polski. Nie wiadomo kto był fundatorem tych koron. Cechą charakterystyczną Obrazu jest to, że Matka Boża nie trzyma na ręku Dzieciątka, a ręce ma skrzyżowane na piersiach. Jest to jeden z bardzo niewielu wizerunków Matki Boskiej bez Dzieciątka. Prawdziwa zaś nazwa tego Obrazu to Matka Boża Miłosierdzia.

W 1977 r. z okazji 50 rocznicy koronacji Obrazu Ostrobramskiego powstało wiele miejsc kultu Matki Bożej Miłosierdzia, która też jest nazwana „Panną Promienną”.

W Polsce m.in. powstały sanktuaria w Białymstoku, Skarżysku Kamiennej, Wrocławiu. W Afryce w Burundii, gdzie przebywają Polscy misjonarze Karmelici Bosi, w Stanach Zjednoczonych w Munster. W Watykanie jest Kaplica Litewska z Kopią Matki Boskiej Ostrobramskiej. 5 września 1993 r. Papież Jan Paweł II modlił się przed Obrazem Matki Boskiej Miłosierdzia w Ostrej Bramie podczas swej pielgrzymki na Litwę.

Opr. i fot. Roman SAKOWICZ

GWIAZDKA DLA POWODZIAN

Drodzy Czytelnicy, Nazwa akcji, którą podejmuje niniejszym, mamy nadzieję, że z Państwa szerokim udziałem, Redakcja Głosu Katolickiego wraz ze swoimi partnerami, jest sprawą jakoś umowną. Jednak... przecież i ona ma w szczególny sposób uczulić nas na los ludzi - ofiar ostatniej powodzi w Polsce, którzy tego roku zasiądą do Wigilii często pod obcym dachem, często w prowizorycznych, zastępczych barakach, być może pozbawieni ogrzewania, ciepła, całego dobytku, nadziei.

Nadchodzące Święta Bożego Narodzenia, Nowy Rok nie będą dla nich czasem rodzinnej, wspólnej radości, zabawy. Być może w wielu miejscach zabraknie choinki, dzieci pozostaną nawet bez symbolicznego prezentu. Święta, koniec bieżącego roku będzie dla nich bardzo smutny, pełen przygnębienia, żalu do losu.

Chociaż... Przecież my możemy coś dla nich zrobić, okazać naszą pamięć, współczucie, solidarność w nieszczęściu. Możemy się z nimi podzielić tym, co mamy, tym, czego być może i nam brakuje! Pomóżmy im! Pomóżmy im właśnie teraz, kiedy wszyscy inni już o nich zapomnieli. Pomóżmy zwyczajnie, choćby symbolicznie, choćby najmniejszą sumą. Polska jest wciąż krajem bardzo ubogim, my na obczyźnie być może także, ale ich spotkało wielkie nieszczęście, wielka krzywda, niewyobrażalna klęska!

Liniami Autokarowymi - Intercars International - France; Szwedzkimi Liniami Lotniczymi - SAS; Biurem Ubezpieczeniowym Assurances Saint-Honoré, Spółką Graficzną - Rafaliga organizuje wielką kolektę funduszy na rzecz ofiar powodzi w Polsce -

„GWIAZDKA DLA POWODZIAN”

**APELUJEMY DO PAŃSTWA,
DO WASZYCH RODZIN
DO WASZYCH DZIECI,
DO WASZYCH PRZYJACIÓŁ,
DO WSZYSTKICH LUDZI
WIELKIEGO SERCA
O SOLIDARNOŚĆ,
O WIELKODUSZNOŚĆ,
O UDZIAŁ, CHOĆBY
NAJMNIEJSZY
W NASZYM WSPÓLNYM
„OBOWIĄZKU” WOBEC
POTRZEBUJĄCYCH.**

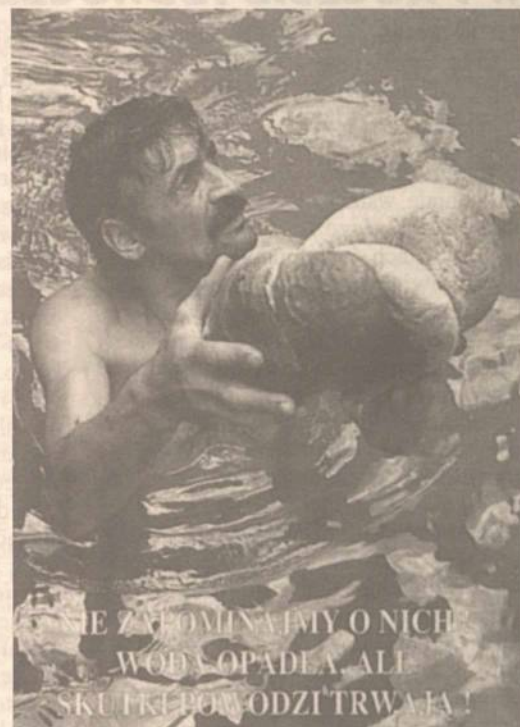
Nasza wspólna, Polonijna akcja składa się z dwóch elementów. Wybierzcie Państwo ten, który bardziej Wam odpowiada.

Po pierwsze - przez najbliższe sześć tygodni, do końca 1997 r. Głos Katolicki uruchamia w PeKaO w Paryżu swoje specjalne konto, na które będziecie Państwo mogli bezpośrednio wpłacać wasze datki dla powodzian (konto nosi nazwę - Głos Katolicki - „dla powodzian”). Zebrane tą drogą fundusze zostaną przekazane poprzez Caritas Polska lub Polski Czerwony Krzyż do Polski (dla wskazanej gminy lub innej najbardziej oczekującej na wsparcie społeczności lokalnej). Czeki i przekazy przeznaczone na ten cel prosimy przysyłać na adres Redakcji Głosu Katolickiego - z zaznaczeniem na nich koniecznie - „dla powodzian”.

Po drugie - Głos Katolicki przy współudziale sponsorów drukuje dla Państwa wielkie kolorowe, ścienne Kalendarze na rok 1998 - „cegiełki uczestnictwa” w akcji pomocy ofiarom powodzi w Polsce.

Pieniądze zebrane tą drogą zostaną również przekazane na fundusz pomocy powodzianom.

Już od dzisiaj możecie Państwo - indywidualnie lub zbiorowo, w cenie



fot. M. Radzikowski

za 1 egzemplarz : 25 FF + 5 FF (przesyłka) zamawiać w Redakcji, za pomocą publikowanego obok odcinka lub na oddzielnej kartce, kalendarze Głosu Katolickiego Akcji Pomocy Powodzianom - „Gwiazdka dla Powodzian”.

Apelujemy do Państwa - osób prywatnych, do Instytucji, do polskich Parafii o udział w tej formie akcji (nazwiska ofiarodawców będziemy publikować w kolejnych numerach Głosu).

Redakcja



Drodzy Państwo, Głos Katolicki, wspólnie ze swoimi partnerami-sponsorami: Polską Misją Katolicką we Francji, Bankiem Polska Kasa Opieki S.A. w Paryżu; firmą - Copernic;

KALENDARZ

„GWIAZDKA DLA POWODZIAN”

Pragnę uczestniczyć w waszej akcji. Proszę o przysłanie mi kalendarza. Ilość sztuk w cenie 25 + 5 FF Dołączam czek (przekaz) na łączną sumę

Mój adres:

Imię

Nazwisko

Adres:

Tél.

JAN PAWEŁ II W PROCESIE JEDNOCZENIA SIĘ EUROPY

Kto przypisywał Ojcu Świętemu wyjątkną zasługę w obaleniu totalitarnego i ateistycznego systemu komunistycznego otrzymywał pośrednio udzielaną odpowiedź, która brzmiała: „Nie ja to spowodowałem, drzewo było już spróchniałe, wstrząsnąłem nim i zgniłe jabłka opadły”. Jego rola, którą przy różnych okazjach świadomie obniżał, była niewątpliwie rozstrzygająca w przyspieszeniu procesu wewnętrznego wyjałowienia ideologii marksistowsko-leninowskiej i doprowadzeniu do upadku komunizmu w sposób – trzeba zaznaczyć – bezkruwawy, aczkolwiek poczawszy od pontyfikatów Jana XXIII i Pawła VI ta ideologia i system były uznawane za zjawisko anachroniczne, skazane na zagładę. Jan Paweł II dzięki swej niezłomnej wierze, talentom, doświadczeniu i orientacji politycznej potrafił nadać działaniom dyplomacji watykańskiej i pośrednio dyplomacjom głównych mocarstw właściwy kierunek i rytm pracy, a więc tym samym wniósł istotny wkład do pokojowych, demokratycznych przemian.

Przychodzi mi na myśl to, co Papież z rozwagą i pokorą zarazem, sięgając do Nowego Testamentu, mówił o swej roli jako „servo inutile” („nieużytecznego sługi”). Zwrot ten oznacza przypisywanie Bogu, a nie ludziom – jedynie narzędziem w Jego ręku – autorstwa czynów o dziejowym znaczeniu. Niech mi będzie wolno, parafrazując ten zwrot, stwierdzić, że był On bezsprzecznie „użytecznym sługą”, wpływając w rozstrzygającej mierze, pod znakiem Opatrzności Boskiej i pokojowej inspiracji, na dojrzewający proces, zmierzający nieuchronnie do upadku „tragicznej utopii”.

Prezydent Czechosłowacji (jeszcze nie podzielonej) Vaclav Havel, wybitny pisarz i niewierzący (co w jego przypadku nie oznacza wojowniczego nastawienia do wiary – wręcz przeciwnie) podczas pierwszej wizyty Papieża w Pradze w 1990 r. oświadczył: „W Europie Wschodniej nastąpił cud, do czego Wasza Świątobliwość przyczynił się waleń. Jest to dowód, iż bieg historii nie może być przeciwko nurtowi sumień”. Wypada tu przytoczyć ponadto opinię Gorbaczowa, który jako pierwszy sekretarz generalny KPZR złożył wizytę Papieżowi w 1989 r. („historyczną wizytę” jak ją nazwał Ojciec Święty). „Wszystko to, co się zdarzyło w ostatnich latach w Europie Wschodniej – oświadczył Gorbaczow – byłoby niemożliwe bez tego Papieża i jego doniosłej roli, jaką odegrał również z punktu widzenia politycznego na scenie światowej”. Klamrą spinającą symbolicznie przeważający podział Europy na dwa zwalczające

się bloki, była trzecia podróż Papieża do Niemiec, kiedy w 1996 r. przekroczył Bramę Brandenburską. Kanclerz Kohl podniósł wtedy Jego wkład do „spełnienia się snu o zjednoczeniu Niemiec”.

Zarówno po stronie wschodniej, jak i zachodniej, w ciągu ostatnich 8 lat, pojawiły się „nowe” problemy: rosnący sekularyzm i materializm praktyczny w społecznościach zachodnioeuropejskich oraz „złe używanie daru odzyskanej wolności” na dawnym obszarze bloku sowieckiego. Papież jest świadom trwania starych i powstania nowych konfliktów. W przesłaniu z okazji międzynarodowego spotkania „Ludzie i Religie” w Padwie i Wenecji 5 października 1997 r. skierowanym do kard. R. Etchegaray’a, przewodniczącego Papieskiej Rady Sprawiedliwość i Pokój, stwierdza m.in., że proces pokojowy powinien być przyspieszony, w momencie kiedy brak tylko dwóch lat do prognozy trzeciego tysiąclecia. I przypomina, że „historia uczy jak bardzo cenne i pożyteczne są spotkania pomiędzy ludźmi, jak ważną rzeczą jest usuwanie i przewidywanie konfliktów, przeciwności i podziałów po to, by mogła szerzyć się kultura tolerancji i pokoju”. Niedostatki w tej kulturze dają się wciąż odczuwać w stosunkach międzyludzkich w Europie Środkowo-Wschodniej. „Lux ex oriente”, wezwanie papieskie w 1989 r., kiedy przełatywał nad obszarem rozpadającego się ZSRR, to światło jest dziś zamglone, chociaż nie zgasło. „Europa Wschodnia w ciągu tylu lat dławiona – powiedział w przesłaniu do międzynarodowego spotkania przyjaźni i pokoju w Rimini w 1995 r. – jest dla chrześcijan nadzwyczajnym źródłem wiary i nadziei. I także opatrnościowym wezwaniem do misji „nowej ewangelizacji”. Obecne przyptywy i odpływy w procesie przemian w krajach Europy Środkowo-Wschodniej, związane z opóźnieniem w przewidywaniu spuścizny totalitaryzmu, nieumiejętność prawidłowego „używania daru odzyskanej wolności” – braki wytknięte przez Papieża, moim zdaniem, polegają na niedocenianiu Jego wezwania do „poszukiwania drogi jaką dotąd nikt jeszcze nie poszedł” (słowa wypowiedziane w czasie pierwszej wizyty w Polsce w 1979 r.). Ojcu Świętemu nie chodzi o znalezienie tzw. „trzeciej drogi” pomiędzy etatyzmem i kapitalizmem, lecz o działania mające na celu nie powtarzanie wad kapitalizmu pozbawionego reguł etycznych (zwanego potocznie „dzikim”), o dążenie do nowej drogi polegającej na pogodzeniu liberalizmu ze społecznym nauczaniem Kościoła katolickiego, ducha kapitalizmu z etyką chrześcijańską (nie ulega wątpliwości, że wzbudziły zainte-

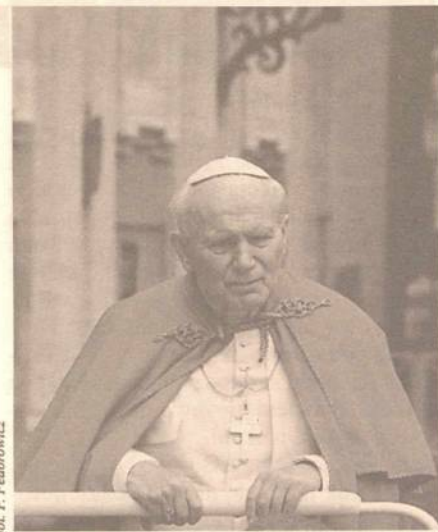


foto: P. Fedorowicz

resowanie Papieża i miarodajnych kręgów watykańskich wyniki badań w tym zakresie amerykańskich uczonych katolickich: Michaela Novaka, Richarda Johna Neuhausa i George Wiegela).

Istnieją dwa zasadnicze problemy dotyczące zjawiska „zamglonego światła” idącego ze Wschodu: z jednej strony idzie o nietolerancyjny, planowany laicyzm w nastawieniu postkomunistycznych kadr rządzących (jaki np. dawał się we znaki do niedawna w Polsce, ze szkodą dla wiernych), z drugiej zaś strony o niedomagania w kulturze współzycia i nieprzygotowanie nowych kadr postsolidarnościowych do demokracji, czyli zjawiska zniechęcającego szerokie warstwy społeczeństwa (połowa obywateli niegłosujących!) do aktywnego udziału w życiu publicznym. Stąd konieczność – co Papież nieraz podnosi – „uzdrawiania ran sumienia” zadanych w przeszłości zarówno na szczeblu indywidualnym, jak i zbiorowym. Specyficzny aspekt papieskiego otwarcia ku Europie Wschodniej odnosi się do Rosji, zwłaszcza do dialogu i pojednania z Kościołem prawosławnym określonym jako „drugie płuco” chrześcijaństwa. Losy ostatnio uchwalonej ustawy o kultach religijnych, w pierwszej wersji zablokowanej przez veto Jelcyna (do czego skłonił go list Papieża), poprawiony jedynie w ostatecznej wersji (przez zabieg kosmetyczny) świadczą dobitnie, iż droga do jedności pomiędzy Kościołem katolickim i prawosławnym i przynajmniej do skutecznej funkcjonującej porozumienia, będzie długa i najeżona trudnościami. Potrzeba więc cierpliwości i przenikliwości w wytrwałym dążeniu do normalnych stosunków. Cech tych nie brak Papieżowi i dyplomacji watykańskiej, działającej pod Jego egidą z optymizmem woli („otimismo di volonta” nie jest równoznaczne z konwencjonalnymi nastrojami optymistycznymi) i rozwagą w celu realizacji jedności chrześcijan w przyszłej, zjednoczonej Europie.

Dominik MORAWSKI

Maszki M.

MEDALION Z ZADUMANIAMI

Własnego niebytu
pojąć nie można
- na tym polega byt.

Wiara w utopię
odbiera wiare
w doświadczenie.

(S. KISIELEWSKI)

BAŚNIE DLA PAULINKI

BAJKA O MARZENIACH

Kiedy już urosnę duża
Będę miała dom z ogródkiem
A w ogródku pod kamykiem
Zamieszkają krasnoludki.

W sadzie będą rosnąć bajki
Na gruszach i na jabłoniach
Jeszcze będę miała w stajni
Zaczarowanego konia.

Będę pędzić na nim szybko
Dokąd mnie poniosą oczy
Pojedziemy w świat szeroki
Ile tylko koń wyskoczy.

Kwiaty będę sadzić wszędzie
Aby wszystko w krąg pachniało
Słońce będę zapraszała
aby ze mną zamieszkało.

Wiosna będzie wymarzona
jak to wiosna i zielona
lato będzie kolorowe
Jesień złota, roztańczona.

W zimie spadnie śnieg ogromny
Wszystko puchem się otuli
Będzie Świąteczka i Mikołaj
Urządźmy sobie kulig

I nie będzie żadnych smutków
W moim małym domku z marzeń
Czy marzenia się spełniają?
Ja w to wierzę - czas pokaże.

Anna MALINOWSKA



WŁASNYM GŁOSEM Z POLSKI

Nie jestem zwolennikiem ułatwiania sobie pracy publicystycznej przesadnym mnożeniem cytatów w tekście, ale czasem nie da się omówić czy streścić wiernie cudzej myśli i wtedy cytat jest wyjściem najrzeczniejszym. Nie dotyczy to oczywiście myśli obiegowych, banalnych, lecz odkrywczych, rzekłbym nawet przesadnie oryginalnych, którymi lubią epatować przeciętnego czytelnika twórcy z pogranicza ekshibicjonizmu intelektualnego.

Na przykład gdybym tu napisał, że Andrzej Szczypiorski, największy polski beniaminek niemieckich czytelników i krytyków literackich, doszedł ostatnio do odkrywczego wniosku, że Niemcy masowo mordowali Żydów w trakcie ostatniej wojny wcale nie z pobudek antysemitycznych, lecz z deficytu własnej tożsamości, moi odbiorcy zaczęliby podejrzewać, że coś mi się poplątało, czegoś nie pojąłem, coś przeinaczyłem, być może zazdroszcząc temu wybitnemu pisarzo wi strumienia nagród, jakie na niego spływają zza Odry. Natomiast skrupulatnie go cytując, uwalniam się całkowicie od podejrzeń. A więc proszę bardzo: *Sądzę, że Holocaust nie był następstwem niemieckiego antysemityzmu i wrogości wobec Żydów... To bowiem nie antysemityzm, lecz kłopot z własną tożsamością stał się przyczyną największej zbrodni w dziejach...*

Ale tenże sam autor, piszący najczęściej na łamach „Gazety Wyborczej” o polskim antysemityzmie z wielkim zamiłowaniem, nas nie usprawiedliwia brakiem tożsamości, wprost przeciwnie, uważa, że całe zło, w ogóle na świecie, a w Polsce w szczególności, płynie z nadmiaru naszej tożsamości, z naszego narodowego dążenia do doskonałości, z romantycznych mrzonek i adoracji wszelkich cnót i innych chrześcijańskich przywar. Cytuję dokładnie: *Trzeba sobie zadać podstawowe pytanie - zapisuje Andrzej Szczypiorski - czemu mianowicie mają i mogą służyć takie cnoty jak: pracowitość, bezinteresowność, uprzejmość, schludność, oszczędność, staranność, a także lojalność, wierność, przywiązanie i szacunek dla zwierzchności, jeśli nie idzie to w parze z wartościami obywatelskimi republikańskiej Europy*”.

I tu jednym tchem bez zająknięcia odpowiada sobie: *Jeśli kiedyś w przeszłości Kościół bezlitośnie tępił heretyków, to czynił to dla wyniesienia tych, co nie byli heretykami i zbliżenia ich do doskonałości w wyznawaniu wiary. Jeśli Adolf Hitler nakazał masowo mordować Żydów i masowo zniewalać Słowian, działał się tak dlatego, że Niemcy stawiali się doskonalsi od innych. Jeśli system komuni-*

styczny był morderczy i kosztował świat miliony istnień ludzkich, to tylko dlatego, że ideologia komunistyczna proklamowała społeczeństwo doskonałe.

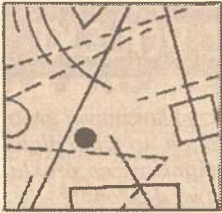
Jak widzimy na jednej płaszczyźnie został tu postawiony Kościół, hitleryzm i komunizm. Zabieg ten wyjątkowo perfidny, ale takich przebiegłych publicystów, którzy w walce z religią są gotowi na wszystko mamy w Polsce ostatnio sporo. Odwołują się oni do poszanowania republikańskich wartości upowszechnionych w świecie przez paryskich komunistów, w postaci hasła wolności, równości i braterstwa, przeciwstawiając im ograniczenia swobody jednostki, jakie niesie w sobie nawoływanie Kościoła do przestrzegania, choćby dziesięciorga przykazań.

Po co o tym wszystkim tu wspominam, kiedy w kraju dzieje się tyle ciekawych, i ważnych rzeczy. Otóż Polska nie tylko rządem, koalicją i partiami politycznymi stoi, lecz także określonymi wartościami i mentalnością swego narodu, o którego duszę trwa nieustannie ostra walka, wszelkimi możliwymi sposobami. Szczególnie polski inteligent poddawany jest różnorodnym operacjom myślowym obcym naszej narodowej tradycji i naszej wierze. W komunizmie, w porównaniu z dniem dzisiejszym, rzeczywiście wszystko było prostsze, walka z Kościołem toczyła się w formie zakazów i represji. Obecnie metody ateizacji są znacznie bardziej wyrafinowane, oczywiście w mediach przeznaczonych dla inteligencji, bo w czasopiśmie typu „Nie”, adresowanych dla półinteligencji, w mniejszym stopniu zwalcza się zasady wiary, natomiast w większym szerzy nienawiść do duchowieństwa, ale tylko katolickiego. Prymasa Polski nie oszczędzając, i w ogóle żadnych świętości i osób nie szanując.

Dziś sprzeciwię się cokolwiek swemu obyczajowi i jeszcze raz na zakończenie pozwolę sobie posłużyć się cytatem, nieco ocenionym, wyjętym z czasopisma o ponad półmilionowym nakładzie. Cytat pochodzi z tekstu piosenki popularnego zespołu muzycznego, któremu ten periodyk patronuje. Ja osobiście po przeczytaniu całości przeżyłem szok i od wielu dni nie daje mi spokoju. *A teraz chciałbym kogoś o...ć. Chodzi mi dokładnie o nasz rząd prawicowy. Pie...ę Katyń i miejsca narodowe, w których leżą nasze jednostki bojowe. P...ę prawi...ę, AK...*

Myślę, że znaleźliśmy się w takim punkcie zwrotnym naszych dziejów, iż nad tego typu antynarodowymi i antychrześcijańskimi manifestacjami wulgarności, nie powinniśmy przechodzić do porządku dziennego.

Karol BADZIAK



PUNKT WIDZENIA

TELEWIZYJNE KONTRASTY

Televizja jest naszym oknem na świat, kpił satyryk za czasów komuny. Wówczas bowiem publikator ten serwował wyjątkowo kłamliwy i wypaczony obraz rzeczywistości. Telewizja (televizor) bywa wyjątkowo opornym adwersarzem nawet wybitnych ekstrawertyków, którzy z fotela z zapamiętaniem i na głos próbują z nim dyskutować - jak do ściany. Nie trafiają do niego żadne argumenty. Telewizja bez cienia żenady powtarza więc swoje i swoich mocodawców kłamstwa i wredną agitkę. Ale telewizja przynosi też często, nawet wbrew własnemu intencjom, radość, wzruszenia, bywa że i ból milionom ludzi. Telewizja operując obrazem szczególnie silnie działa na wyobraźnię, na strefę uczuć. Telewizja jest więc i niewyczerpaną inspiracją dla felietonisty. No właśnie, z oglądanych ostatnio audycji, całego szumu informacji, ale i szmiry deprymującej, wyłowilem dwa urywki

programów, które sprowokowały mnie szczególnie do podzielenia się z Czytelnikiem moimi reakcjami na nie. Otóż w TV Polonia, którą na marginesie polecam jako antidotum na nasze zbyt pospieszne ciągotki asymilacyjne, obejrzałem i wysłuchałem pierwszego wystąpienia nowego premiera RP. Było krótkie, rzeczowe i sprawiło mi wyjątkową... przyjemność. Dlaczego? Albowiem Jerzy Buzek, bo o nim mowa, otwierając pierwsze posiedzenie swojego (naszego wreszcie) rządu wypowiedział się - wobec całego społeczeństwa - w sposób, w jaki nikt z kręgów tzw. władzy i to od bardzo dawna nie potrafił mówić. Premier zwrócił się do swoich rodaków, za pośrednictwem właśnie telewizji, w sposób... zwyczajny, naturalny. Odbyło się to bez przyjętego przy takiej okazji udawania, zgrzywania się, strojenia się w pozy, bez cwaniactwa. A co chyba najważniejsze, premier wypowiadał się w sposób przepelniony nieskrywaną, jakby naturalną i oczywistą... polskością. Przez ostatnie cztery lata, a chyba i wcześniej, odwykliśmy zupełnie, byliśmy systematycznie oduczani, od tego typu kultury myśli i słowa, od uczciwości, od tego co stanowi o prawdziwie polskiej kulturze. Zachowując wszelkie stosowne proporcje, trzeba stwierdzić, iż jest to sposób formowania myśli i kierowania ich do słuchaczy jakby przypominający wypowiedzi Ojca Świętego, jakby wzięte z ducha tamtych, polskich słów. Czyli „proste” jasnością wywodu, trafiające bezbłędnie w istotę

rzeczy, ważące każdy sąd, i jeszcze... świadczące o głębokim szacunku wobec każdego ze słuchaczy, wobec swoich rodaków.

Słuchając w końcu tylko paru zdań wypowiedzianych przez prof. Buzka przed kamerami pomyślałem sobie - nareszcie! Nareszcie, ktoś mówi otwarcie, ale i w sposób naturalny o sprawach, które czuje, wychwytuje, jak radar każdy z nas, każdy Polak. Nareszcie jeden z nas mówi o oczywistościach, które stanowią o tożsamości narodu polskiego, mówi zyczajnie, normalnie, bez obwarowywania się tysiącem koniunkturalnych zastrzeżeń, bez asekuranctwa. Słowa mówione przez Polaka, po polsku znaczą dokładnie to, co rozumie przez nie każdy normalny rodak. Była tam mowa o chrześcijańskiej tożsamości i kulturze Polski, była obietnica - jako priorytetu dla rządu - podpisania Konkordatu; były słowa (w przeddzień) o „polskim” święcie wszystkich świętych; ale była i „ekonomiczna” kwestia ustalenia budżetu dla państwa. Tyle treści, tyle nowej nadziei w tak niewielu zdaniach. A potem nagle, we francuskim dzienniku telewizyjnym, lament i płacz różnych nawiedzonych lewicowych organizacji i zawiedzonych obcokrajowców, którzy uwierzyli znowu w przedwyborcze obietnice socjalistów w regulowanie pobytów osób bez papierów. Uwierzyli do tego stopnia, że sami napisali na siebie... donosy z podaniem dokładnych adresów. Dziś czekają z trwogą na deportację.

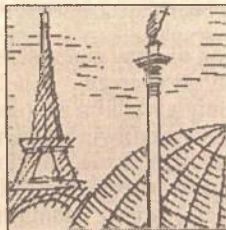
Paweł OSIKOWSKI

POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

W końcu października w stolicy Norwegii Oslo, odbyła się międzynarodowa konferencja poświęcona problemowi pracujących dzieci. Dowiedzieliśmy się przy tej okazji z przerażeniem, że ich liczba bliska jest w tej chwili 250 milionom i że nie przestaje rosnać. Najbardziej dotknięty jest oczywiście Trzeci Świat. Według danych UNICEF-u, w Azji pracuje co drugie dziecko, w Afryce co trzecie, a w Ameryce Łacińskiej co piąte. Pracujące dzieci spotyka się także w Stanach Zjednoczonych, Europie południowej i wschodniej.

Jakie gałęzie gospodarki zatrudniają nieletnich?

Przede wszystkim rolnictwo: plantacje ryżu w Afryce, trzciny cukrowej w Brazylii, herbaty w Nepalu, bawełny w Zimbabwie, tytoniu w Indonezji, itd. Małe rączki dzieci okazują się też niezwykle cenne przy produkcji dywanów w Turcji, Pakistanie czy Nepalu, ich niewielki wzrost i zwinność wykorzystywane są w kopalniach Afryki południowej. Praca dzieci najbardziej przydatna okazuje się jednak w zamożnych domach, gdzie



mogą sprzątać, gotować, prac, itp. W prywatnych domach takie zjawisko to jest najtrudniejsze do kontroli i wiadomo, że zatrudniane w nich dziewczynki wykorzystywane są często nie tylko finansowo, ale i seksualnie.

Główną przyczyną, dla której aż tyle dzieci w wieku od 5 do 14 lat, zamiast chodzić do szkoły, musi pracować zarobkowo, jest oczywiście nędza - wielka plaga ludzkości, gnębiąca większą część naszej planety. W kontekście tej biedy dziecięca praca zarobkowa nie zawsze zresztą jest złem. Dzieci, jeżeli są dobrze traktowane, bywają najczęściej dumne i szczęśliwe, że przynoszącymi do domu groszami, mogą pomóc rodzinie i choć trochę poprawić jej trudną sytuację materialną. UNICEF - Fundusz Narodów Zjednoczonych na rzecz Dzieci rozróżnia w tym względzie pracę zdecydowanie szkodliwą dla młodego pokolenia, od pracy, mogącej przyczyniać się do jego rozwoju. Do pierwszej kategorii należą wszelkie zajęcia ponad siły fizyczne i psychiczne, nie wystarczająco opłacane lub niosące ze sobą ryzyko dla rozwoju cielesnego, du-

chowego i społecznego.

Do kategorii drugiej, UNICEF zalicza taką pracę, która dając dziecku i jego rodzinie satysfakcję finansową, przygotowuje je jednocześnie do zawodu, daje pewien typ wykształcenia i statut społeczny. Międzynarodowe Biuro Pracy do tych warunków dorzuca jeszcze jeden, zasadniczy wymóg - wiek. Pracę w pełnym wymiarze dopuszcza tylko w wypadku dzieci, które ukończyły 15 rok życia. Nastolatkom, w wieku od 13 do 15 lat, zezwala na prace lekkie. Te teoretyczne wymagania w praktyce przestrzegane są rzadko. Także rodzice powodowani życiową koniecznością albo zwykłym egoizmem czy chciwością zmuszają do zarobkowania dzieci bardzo małe i słabe. W Bangladeszu na przykład, istnieje spora grupa młodych jeszcze ojców utrzymywanych przez swych synów. Nazywani są „fakirami” a ich egzystencja polega na codziennym leniuchowaniu. Zatrudnianiem dzieci - w kontekście tzw. mondializacji interesują się także przeróżne firmy poszukujące jak najtańszej siły roboczej. Dzieci są dla nich wymarzonymi pracownikami. Łatwo je sobie podporządkować, nie organizują się między sobą, nie strajkują, nie domagają się podwyżek. Są całkowicie bezbronne.

Anna RZECZYCKA-DYNDAL



Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Indycki

USA

■ Od 1955 roku mieszka i pracuje w Stanach Zjednoczonych prof. Krzysztof Flizak wybitny psycholog współpracujący z resortem obrony narodowej USA.

K. Flizak urodził się 19.08.1932 r. w Równem na Wołyniu. Po wybuchu II wojny światowej aresztowany i wraz z rodziną wywieziony na Syberię skąd po 2 latach z II Korpusem Polskim opuścił terytorium Związku Radzieckiego. Absolwent Junackiej Szkoły Kadetów w Palestynie 1945-1947. Studia wyższe odbył na Huddersfield Polytechnic w Huddersfield (inżynieria mechaniczna) 1949-1950, Battersea Polytechnic w Londynie (inżynieria mechaniczna) 1950-1951, University of Wisconsin w Milwaukee (pedagogika i socjologia) 1955-1959, University of Stockholm w Sztokholmie (psychologia i socjologia) 1961-1962, University of Wisconsin w Madison (psychologia i socjologia) 1962-1963; doktorat na University of Wisconsin w Madison 1963-1965. Uczestnik wojny koreańskiej (kapitan) w słynnej jednostce spadochronowej 187. Airborne Regimental Combat Team 1952-1953. Pracę zawodową rozpoczął jako inżynier w American Motors Corporation w Milwaukee 1954-1955. Następnie pracował kolejno jako nauczyciel szkół średnich w Milwaukee 1959-1961; asystent do badań naukowych prof. U. Vejde na Stockholms Universitet w Sztokholmie 1961-1963; asystent do badań naukowych prof. H. Klausmeiera na University of Wisconsin w Madison 1963-1964; instruktor uniwersytecki w School of Education, University of Wisconsin w Madison 1964-1965; profesor psychologii Educational and Clinical Psychology, Wayne State University w Detroit 1965-1967; profesor psychologii i dyrektor Teacher Education Research Center, State University of New York w Fredonia 1967-1969; starszy pracownik naukowy i dyrektor badań naukowych i rozwoju programów w American Institutes for Research w Pittsburghu 1969-1971; dyrektor badań naukowych i rozwoju programów w State Department of Public Instructions w Madison 1971-1973; dyrektor naczelny Evaluation Associates, Inc. w Madison 1973-1975; dy-



rektor naczelny Danmar Professional Services, Inc w Clearwater 1975-; dyrektor naczelny i przewodniczący rady zarządu Polish-American Agricultural Foundation w Clearwater 1985-1995; profesor psychologii i metod badań naukowych University of South Florida w Tampa 1985-1995. Głównie kierunki badań naukowych: psychologia formowania, tworzenia i zdobywania conceptów; badanie struktur organizacyjnych i ich wpływ psychologiczny oraz socjologiczny na członków tych organizacji; rozwój programów nauki pilotażu początkowego i zaawansowanego. W latach 1970-1990 prowadził badania naukowe oraz stworzył program instrukcyjny (objęty tajemnicą państwową) dla Lotnictwa Wojennego Stanów Zjednoczonych i Lotnictwa Piechoty Morskiej. Autor licznych artykułów i opracowań naukowych. Współautor opracowania naukowego zleconego przez rząd Stanów Zjednoczonych *An exploratory assessment of CAP evaluation activities* 1969. Posiada licencję pilota z uprawnieniami na loty instrumentalne na samoloty jedno i wielosilnikowe. Członek: American Psychological Association, American Educational Research Association, American Association for Advancement of Science, Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie w Londynie, Disabled American Veterans Organization w Waszyngtonie, Polish Legion of American Veterans, Aircraft Owners and Pilots Association.

■ Prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej Edward Moskal otrzymał doktorat honoris causa Akademii Medycznej w Poznaniu.

■ George Milton z Hollywood jest członkiem Amerykańskiej Akademii Filmowej, która przyznaje Oscary. Pochodzi z Krakowa, gdzie nazywał się Jerzy Wygrzywalski [*Sukces*]

UKRAINA

■ W Dnieprodzierzynsku zarejestrowano nową organizację polonijną pod nazwą Stowarzyszenie Polaków. Głównym jej celem jest nauczanie języka polskiego oraz kultury i historii Polski.

WIELKA BRYTANIA

■ Mieszkający od lat w Oxfordzie polski filozof, prozaik i eseista Leszek Kołakowski otrzymał doktorat honoris causa Uniwersytetu Gdańskiego. L. Kołakowski otrzymał już wcześniej doktoraty honorowe czterech uniwersytetów amerykańskich, w 1992 doktorat honorowy Uniwersytetu Łódzkiego, a w 1994 francuską nagrodę Prix Tocqueville, przyzna-

waną myślicielom o międzynarodowej sławie za działalność służącą obronie wolności. Jest również honorowym obywatel miasta Radomia.

POLSKA

■ W kraju upamiętniono znaczkami pocztowym o milionowym nakładzie (nominał 1 zł) Polę Negri, największą polską gwiazdę światowego kina.

CHINY

■ Historia wychodźstwa polskiego w Mandżurii zaczyna się wraz z rozpoczęciem budowy kolei Wschodnio-Chińskiej (1897). Już trzy lata po jej rozpoczęciu skupisko polskie w Harbinie było na tyle liczne (ok. 7000 osób), że powołano «komitet kościelny», który uznany został za najstarszą w Chinach organizację polską. Budowa kolei wymagała zatrudnienia znacznej liczby pracowników. Wśród nich znaczny procent stanowili Polacy. Niektórzy badacze twierdzą, że udział Polaków w budowie kolei stanowił 80% zatrudnionych. Również przemysłowcy polscy widzieli tam możliwość robienia dobrych interesów. M. Cabanowski w książce *Polacy w Harbinie* pisze m.in.: *Gorzelnę założył Polak Czajewski, Wróblewski zakładał browary, spółka Rynowski-Kowalski pierwszy młyn parowy, Bohdan Broniewski zbudował cukrownię, wyposażenie do cukrowni sprowadzono z Polski - z firm Szpotanńskiego, Bormana i Swede.*

W Harbinie zaczęła również ukazywać się



prasa polska. W pierwszym okresie wychodziło ok. 20 tytułów m.in. «Listy Polskie z Dalekiego Wschodu» (dwutygodnik), «Polski Kurier Wieczorny Dalekiego Wschodu» (gazeta codzienna - wydano 80 numerów), «Polski Kurier Wieczorny» (kontynuacja poprzedniego - wydano 166 numerów), «Przegląd» (dwutygodnik), «Tygodnik Polski» (ukazywał się przez 20 lat), «Pamiętni Harbiński», «Daleki Wschód», «Ojczyzna». Jeśli chodzi o książki to wydano ok. 220 tytułów, w szczególności dotyczy to śpiewników i kalendarzy, a także takich pozycji jak *Polacy na Dalekim wschodzie*, *Historia Polski*.

17.11 - 23.11.1997

TVPOLONIA

PONIEDZIAŁEK 17.11.97

7.00 Gimnastyka 7.10 „Arabela” (13/13) 7.40 „Widget” (44) - „Wielki koralowy rabus” 8.10 Magazyn kulturalny 8.30 Wiadomości 8.45 Teledyski 9.00 „Klan” (8) - telenowela polska 9.30 Ala i As 9.45 Mazi w Gondolandii (11) - lekcja j. polskiego dla dzieci 9.50 Tata, a Marcin powiedział... 10.00 „Bar Atlantic” (11/13) - „Próba” - serial TVP 10.30 Kult kina 11.00 Folkowe nuty: Pogórze 11.30 Tak jak w kinie 12.00 Wiadomości 12.15 „Jak to się robi” - film polski 13.30 Program rozrywkowy 14.10 Informacje Studia Kontakt 15.00 Panorama 15.20 Omówienie programu dnia 15.30 Magazyn polonijny: Polonia w Niemczech 16.00 Teledyski 16.10 Sportowy tydzień 16.30 „Klan” (8) - telenowela polska 17.00 Teleexpress 17.15 Ciuchcia 17.45 Krzyżówka szczęścia 18.15 „Dajcie to na pierwszą stronę” (42/52) - serial 19.15 30 ton - Lista, lista, lista przebojów 19.40 Dobranocka 20.00 Wiadomości 20.30 „Nowy” - film polski 21.45 Mała rzecz, a cieszy 22.30 Panorama 23.00 Przegląd publicystyczny 24.00 Rok Aleksandra Tansmana 0.50 Wyprawa profesora Gąbki 1.00 Wiadomości 1.30 „Dajcie to na pierwszą stronę” (42/52) - serial 2.30 Panorama 3.00 „Nowy” - film polski 4.15 Mała rzecz, a cieszy 5.00 Krzyżówka szczęścia 5.30 „Klan” (8) - telenowela polska

WTOREK 18.11.97

7.00 Gimnastyka 7.10 Kocie opowieści - Księżę z zaczarowanego zamku - serial 7.35 Karypel i Groszki (1) - serial dla dzieci 8.10 Sportowy tydzień (powt.) 8.30 Wiadomości 8.45 Teledyski 8.55 Prognoza pogody 9.00 „Klan” (9) - telenowela polska 9.30 Muzyczne koło - dla dzieci (powt.) 10.00 „Dajcie to na pierwszą stronę” (42) - serial 11.00 Magazyn polonijny: Polonia w Niemczech 11.30 Krzyżówka 12.00 Wiadomości 12.15 „Nowy” - film polski 13.30 Mała rzecz, a cieszy 14.10 Salonowe potyczki: Michał Ogórek (powt.) 14.35 Salon lwowski: Sto lat panie Kazimierzu 15.00 Panorama 15.20 Program dnia 15.30 Madonny Polskie: Pani Ziemi Tarnowskiej 16.00 Teledyski 16.10 Zaproszenie - program krajoznawczy 16.30 „Klan” (9) - telenowela polska 17.00 Teleexpress 17.15 „Dzieci z naszej szkoły” (1) - Pies - serial 17.45 Muzyka łagodni obyczaje 18.15 „Coś za coś” - film polski 19.15 Polska piosenka - ludzie, zjawiska, epizody 19.40 Dobranocka 20.00 Wiadomości 20.30 „Polskie drogi” (1) - „Misja specjalna” - serial polski 22.00 Wieczór reporterski: Wojna pod gazem 22.30 Panorama 23.00 Z archiwum i pamięci 24.00 Teresa Torńska przedstawia: Teraz Wy 0.50 Opowiadania Muminków 1.00 Wiadomości (powt.) 1.30 „Coś za coś” - film polski 2.30 Panorama (powt.) 3.00 „Polskie drogi” (1) - „Misja specjalna” - serial 4.30 Wieczór reporterski: Wojna pod gazem 5.00 Muzyka łagodni obyczaje

ŚRODA 19.11.97

7.00 Gimnastyka 7.10 Magazyn polonijny: Polonia w Niemczech 8.30 Wiadomości 8.45 Teledyski 8.55 Prognoza pogody 9.00 „Klan” (10) - telenowela polska 9.30 „Dzieci z naszej szkoły” (1/7) - Pies - serial 10.00 „Coś za coś” - film polski 11.00 Madonny Polskie: Pani Ziemi Tarnowskiej 11.30 Mu-

zyka łagodni obyczaje 12.00 Wiadomości 12.15 „Polskie drogi” - serial polski 13.45 Wojna pod gazem 14.30 Świat animalsów (1) 14.45 O duszy starych zegarów 15.00 Panorama 15.20 Program dnia 15.30 Przegląd prasy polonijnej 15.45 Auto - Moto - Klub 16.00 Teledyski 16.10 Czas na antyki: Stare srebra 16.30 „Klan” (10) - telenowela polska 17.00 Teleexpress 17.15 Szafiki 17.45 Krzyżówka szczęścia 18.15 Tylko Muzyka 19.40 Dobranocka 20.00 Wiadomości 20.30 „Sowizdrzał świętokrzyski” - baśń filmowa prod. polskiej 22.05 Tele - wizje Kultury: Lubelskie Konfrontacje Teatralne 22.30 Panorama 23.00 Modjeska Canyon 24.00 Młodzi wirtuozzi: Piotr Kwaśny - Eduard Lalo: Symfonia Hiszpańska 0.50 Baśnie i waśnie (6) 1.00 Wiadomości 1.30 Tylko Muzyka 2.30 Panorama 3.00 „Sowizdrzał świętokrzyski” - baśń filmowa prod. polskiej 4.35 Tele - wizje Kultury: Lubelskie Konfrontacje Teatralne 5.00 Krzyżówka szczęścia 5.30 „Klan” (10) - telenowela prod. polskiej

CZWARTEK 20.11.97

7.00 Gimnastyka 7.10 Szansa na sukces - Budka Suflera 8.10 Czas na antyki: Stare srebra 8.30 Wiadomości 8.45 Teledyski 8.55 Prognoza pogody 9.00 Prawdziwa historia nie chcianych pomników (10) - Nowa Huta 9.20 Swego nie znie... Katalog zabytków polskich - Łowicz 9.30 Szafiki 10.00 Tylko Muzyka 11.00 Ludzie listy piszą (powt.) 11.15 Przegląd prasy polonijnej (powt.) 11.30 Krzyżówka szczęścia 12.00 Wiadomości 12.15 „Sowizdrzał świętokrzyski” - baśń filmowa prod. polskiej 13.50 Program rozrywkowy (powt.) 14.10 Skarbiec 14.40 Auto - Moto - Klub 15.00 Panorama 15.20 Program dnia 15.25 Uczmy się polskiego (12) - „Witamy w Warszawie” 15.55 Teledyski 16.05 Spojrzenia na Polskę - program publicystyczny Jerzego Klechty 16.25 Prawdziwa historia nie chcianych pomników (10): Nowa Huta 16.45 Swego nie znie... Katalog zabytków polskich 17.00 Teleexpress 17.15 „Dom na głowie” (7/7) - „Świat lubi ludzi, którzy lubią świat” - serial 17.45 Muzyka łagodni obyczaje 18.15 „Królowa Bona” (2/12) - serial 19.15 Czy nas jeszcze pamiętasz? 19.40 Dobranocka 20.00 Wiadomości 20.30 „Niemcy”, autor: Leon Kruczkowski 22.30 Panorama 23.00 „Gorączka” - dramat polski 0.50 Pomysłowy wnuczek 1.00 Wiadomości (powt.) 1.30 „Królowa Bona” (2/12) - serial 2.30 Panorama 3.00 „Niemcy”, autor: Leon Kruczkowski 5.00 Muzyka łagodni obyczaje 5.25 Prawdziwa historia nie chcianych pomników (10): Nowa Huta

PIĄTEK 21.11.97

7.00 Gimnastyka 7.10 Podwieczorek 8.05 Spojrzenia na Polskę - program Jerzego Klechty 8.30 Wiadomości 8.45 Teledyski 8.55 Prognoza pogody 9.00 Magazyn informacji turystycznych 9.30 „Dom na głowie” (7/7) - „Świat lubi ludzi, którzy lubią świat” - serial 10.00 „Królowa Bona” (2/12) - serial polski 10.55 Uczmy się polskiego (12) - Witamy w Warszawie 11.30 Muzyka łagodni obyczaje 12.00 Wiadomości 12.15 „Modrzejewska” (2/7) - Peregrynacje - serial TVP 13.35 Orfeusz w piekle XX wieku - Józef Wittlin 14.10 Teresa Torńska przedstawia: Teraz Wy 15.00 Panorama 15.20 Program dnia 15.30 Gościńiec 16.00 Teledyski 16.10 Hity satelity 16.30 Magazyn informacji turystycznych 17.00 Teleexpress 17.15 Ala i As 17.30 Mazi w Gondolandii (12) - lekcja j. polskiego dla dzieci 17.35 Tata, a Marcin powiedział... 17.45 Tak jak w kinie 18.15

„Bar Atlantic” (12/13) - Nocni goście - serial TVP 18.45 Telewizyjne Wiadomości Literackie 19.15 Pałen 19.40 Dobranocka 20.00 Wiadomości 20.30 „Modrzejewska” (3/7) - Czerniowce - serial TVP 21.45 Dyrygent - portret Grzegorza Nowaka 22.30 Panorama 23.00 Dżem - List do R. (3) - koncert 24.00 Porozmawiajmy... 0.50 Bajka o trzech smokach 1.00 Wiadomości (powt.) 1.30 „Bar Atlantic” (12/13) - Nocni goście - serial polski 2.00 Telewizyjne Wiadomości Literackie (powt.) 2.30 Panorama (powt.) 3.00 „Modrzejewska” (3/7) - Czerniowce - serial polski 4.15 Dyrygent - portret Grzegorza Nowaka 5.00 Tak jak w kinie 5.30 Magazyn informacji turystycznych (powt.)

SOBOTA 22.11.97

7.00 Madonny Polskie: Pani z Ziemi Tarnowskiej (powt.) 7.30 Hity satelity 7.50 Dzień dobry na dzień dobry 8.30 Wiadomości 8.45 Ala i As 9.00 Mazi w Gondolandii (12) - lekcja j. polskiego dla dzieci (powt.) 9.05 Szafiki 9.40 Prognoza pogody 9.45 Świat Animalsów (2) 10.00 BRAWO! BIS! 13.00 Wiadomości 13.10 Studio parlamentarne - magazyn 13.30 Magazyn Polonijny: Kowalski i Schmidt 14.00 Program rozrywkowy 14.30 „Maszyna zmian” (1) - Królik doświadczalny - serial 14.55 „Widget” (45) - „Mózg, który mógł zostać królem” - serial 15.30 Szansa na sukces - Czesław Niemen 16.25 Mówi się... - program poradnikowy prof. Jerzego Bralczyka 16.45 Informacje Studia Kontakt 17.00 Teleexpress 17.20 SPORT Z SATELITY 18.30 „Noce i dnie” (12/12) - A potem nastąpi noc - serial polski 19.30 Pocztylon 19.40 Dobranocka 20.00 Wiadomości 20.30 „Barwy ochronne” - film polski 22.30 Panorama 23.00 Program rozrywkowy 24.00 Okna: Oblicza wiary (1) 0.50 Przygody misia Colargola 1.00 Wiadomości 1.20 Pocztylon (powt.) 1.30 „Noce i dnie” (12/12) - serial polski 2.30 Panorama (powt.) 3.00 „Barwy ochronne” - film polski 5.00 SPORT Z SATELITY 6.10 Studio parlamentarne 6.30 Magazyn Polonijny: Kowalski i Schmidt

NIEDZIELA 23.11.97

7.00 Program dnia 7.05 Słowo na niedzielę 7.10 Dzień dobry na dzień dobry 8.05 Śniadanie z Anną Wandą Głębocką 8.55 Spotkania z prof. Wiktorem Zinem: Rzeka usłużna 9.20 Dzieła Krzysztofa Pendereckiego - II Koncert Skrzypcowy (1995) 10.05 Polacy w Chicago (2) - Mirosław Rogala - artysta 10.20 Magazyn kulturalny 10.35 Zaproszenie 10.55 „Dzieci z Bullerbyn”, autor: Astrid, Lindgren 11.40 Chochlikowe psy czyli zmagania z gramatyką: Czasownik, czasy 12.00 Polskie ABC - program dla dzieci 12.30 Kocie opowieści - Złodziej snów - serial 13.00 *Transmisja niedzielnej Mszy św.* 14.00 Skarbiec 14.30 Salonowe potyczki - Janina Ochojska 15.00 Zbigniew Górny przedstawia: Mały przewodnik operowy 16.00 „Stanisław Lem” 17.00 Teleexpress 17.15 Karypel kontra Groszki (1) - serial dla dzieci 17.40 „Z biegiem lat, z biegiem dni...” (5/8) - Kraków 1902 - serial 19.10 Ludzie listy piszą 19.30 Dziennik Telewizyjny - program satyryczny Jacka Fedorowicza 19.40 Dobranocka 20.00 Wiadomości 20.30 „Dagny” - dramat polsko - norweski 21.55 Program rozrywkowy 22.30 Panorama 23.00 SPORT Z SATELITY 23.55 Program kabaretowy 0.50 Zaczarowany ołówek 1.00 Wiadomości (powt.) 1.20 Teledyski 1.30 Program rozrywkowy 2.30 Panorama (powt.) 3.00 „Dagny” - film polski 4.25 Program rozrywkowy (powt.) 5.00 Program kabaretowy (powt.) 6.00 SPORT Z SATELITY



RADIO MARYJA PROGRAM RAMOWY

Dni powszednie

5.45 Rozpoczęcie programu 6.00 Anioł Pański i Jutrznia 6.25 Wiadomości 6.30 Różaniec 7.00 Msza Św. 7.45 W Rodzinie Radia Maryja 7.55 Spróbuj pomyśleć 8.00 Godzinki 8.25 Wiadomości 8.30 Katecheza 9.30 Czas pieśni 9.50 Mogę, chcę pomóc 10.00 Audycja dla dzieci 10.25 Wiadomości 10.30 Porady 11.00 W Rodzinie Radia Maryja 11.45 Medytacja 12.00 Anioł Pański 12.10 Spotkania z Biblią 12.25 Wiadomości 12.30 Różaniec 13.15 Radiogazeta 13.45 Literatura 14.00 Modlitwa Popołudniowa z Liturgii Godzin 14.15 Czas dobrych nowin 14.25 Wiadomości 14.30 Mogę, chcę pomóc 14.40 Muzyka mistrzów 15.00 Koronka do Bożego Miłosierdzia 15.15 Rozmowy niedokończone 16.00 W Rodzinie Radia Maryja 16.15 Serwis informacyjny Radia Watykańskiego 16.30 Telefoniczny koncert życzeń 17.00 Katecheza z rozmowami telefonicznymi 18.00 Anioł Pański i Nieszpory 18.25 Wiadomości 18.30 W nurcie nauczania Ojca Św. 18.55 Spróbuj pomyśleć 19.00 Audycja dla młodzieży 19.30 Audycja dla dzieci 19.45 Modlitwy dzieci 20.00 Audycja Radia Watykańskiego 20.20 Różaniec 21.00 Apel Jasnogórski 21.15 Rozmowy niedokończone 23.30 Kompleta 23.45 Medytacja 0.00 Katecheza (powt.) 1.00 Program dla Ameryki Północnej 3.10 Literatura 3.25 Muzyka mistrzów (powt.) 3.50 Spotkania z Biblią (powt.) 4.00 Literatura (powt.) 4.35 Audycja Radia Watykańskiego (powt.) 5.00 Godzinki 5.30 Spróbuj pomyśleć (powt.)

Stale zmiany w programie

PONIEDZIAŁEK 18.00-24.00 Transmisje Mszy Św. i spotkań Rodziny Radia Maryja **WTOREK** 21.15-24.00 Audycja dla małżonków i rodziców **ŚRODA** 17.45 Czytanie prośb i podziękowań na Nowennę do Matki Bożej Nieustającej Pomocy 18.00 Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy **CZWARTEK** 21.15 Korespondencja O. Konrada Hejmo OP „Z życia i działalności Ojca Św. Jana Pawła II” **PIĄTEK** 21.15-23.30 Czas wzrastania - audycja dla młodzieży **SOBOTA** 11.00 Korespondencja O. Konrada Hejmo OP „Z życia i działalności Ojca Św. Jana Pawła II” (powt.)

Niedziele i dni świąteczne

6.30 Rozpoczęcie programu 6.50 Jutrznia 7.15 Różaniec 7.50 Godzinki 8.15 Katecheza 9.00 Msza Św. z kościoła Św. Krzyża w Warszawie 10.00 Z życia Kościoła 10.45 Rozmowy niedokończone 12.00 Anioł Pański z Ojcem Świętym 12.30 Różaniec 13.00 Audycja dla chorych 14.00 Modlitwa Popołudniowa 14.15 Fascynacje muzyczne 15.00 Koronka do Bożego Miłosierdzia 15.30 Audycja literacka 16.00 W Rodzinie Radia Maryja 16.15 Serwis informacyjny Radia Watykańskiego 16.30 Telefoniczny koncert życzeń 17.00 Aktualne sprawy kościoła 18.00 Anioł Pański i Nieszpory 18.20 Piosenki na życzenie 19.00 Audycja dla młodzieży 19.25 Wiadomości 19.30 Audycja dla dzieci 19.45 Modlitwy dzieci 20.00 Audycja Radia Watykańskiego 20.20 Różaniec 21.00 Apel Jasnogórski 21.15 Rozmowy niedokończone 23.00 Powitanie Chicago 23.05 Wiadomości 23.15 Katecheza liturgiczna (powt.) 0.00 Serwis Informacyjny Radia Watykańskiego (powt.) 0.15 Rozmowy niedokończone 0.30 Literatura 0.45 Audycja dla dzieci (powt.) 1.00 Powitanie Detroit 1.05 Wiadomości 1.15 Różaniec 1.45 Korespondencja 1.57 Pożegnanie Chicago 2.00 Katecheza 2.40 Serwis inform. Radia Watykańskiego (powt.) 2.55 Pożegnanie Detroit 3.10 Literatura (powt.) 3.25 Muzyka mistrzów (powt.) 3.50 Spotkania z Biblią (powt.) 4.00 Literatura (powt.) 4.35 Audycja Radia Watykańskiego (powt.) 5.00 Godzinki 5.30 Spróbuj pomyśleć (powt.)

POLSAT

STAŁE AUDYCJE (DNI POWSZEDNIE)

6.00 Poranek z Polsatem 7.45 Polityczne Graffiti 7.55 Poranne informacje 8.00 Seriale 12.30 Teleturniej 14.00 Program rozrywkowy 14.30 Teleturniej 15.25 Bractwo Białego Orła - program ekologiczny 15.30 Publicystyka 16.00 Informacje 16.15 Gra - zabawa 16.45 Seriale 18.45 Informacje 19.00 Serial przygodowy 19.25 Prognoza pogody 19.55 Filmy fabularne 23.00 Informacje i biznes informacje 23.20 Polityczne graffiti 23.30 Program rozrywkowy 0.30 Muzyka.

TROYES I OKOLICE

W każdą pierwszą środę miesiąca od 19.00 do 19.30 - emisja polska na falach RCF FM 6 88,2 MHz

KRZYŻÓWKA AUTORSKA PROONUJE MARIAN DZIWNIEL

DEDYKACJA ROCZNICOWA

Poziomo:

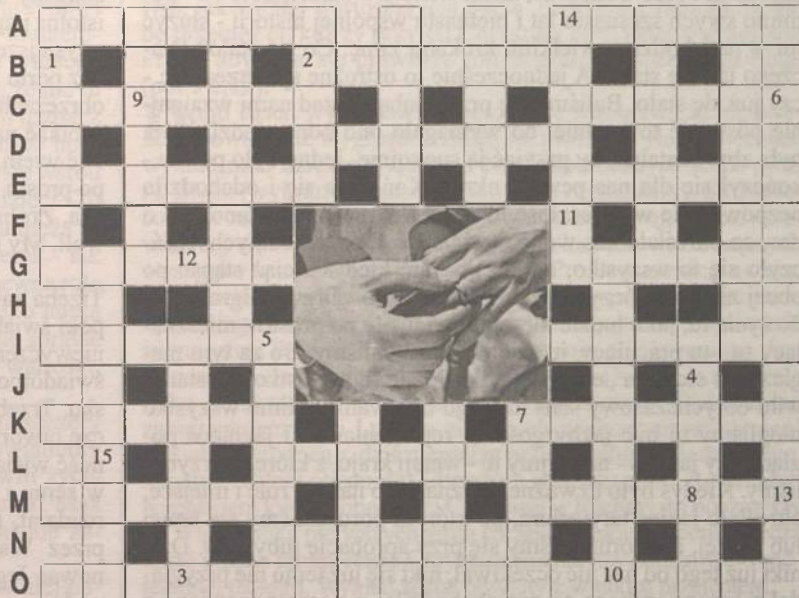
A-1 Rodzinne lub ptasie; A-13 Prawdziwa nigdy nie rdzewieje; B-7 Wrogi najazd; C-1 Korzystna transakcja handlowa; C-13 Ssaki ze zdolnościami do abstrakcyjnego myślenia; D-7 Ciężar ponad normę; E-1 Przepala bezpieczniki; E-13 Złota lub szara; G-1 Posiadacz magicznej lampy; G-13 Tajniki wiedzy lub sztuki; J-1 Głos bitego psa; J-13 Gad z rodziny aligatorów; K-1 Prawa lub lewa; K-12 Oslania wyrostki zębodołowe; L-6 Nieżonaty; M-1 Wyższy duchowny w Kościele katolickim; M-12 Jadalne małże; N-6 Organ ustawodawczy i sędziowski w starożytnych Atenach; O-1 Wysypka na skórze - egzema; O-12 Stan w USA ze stolicą w Montgomery

Pionowo:

1-A Polarna albo filmowa; 2-G Odnajmują mieszkanie; 3-A Dochód, zysk; 4-J Stolica Dolnego Śląska; 5-A Pierwszy krok do małżeństwa; 6-J Międzynarodowa umowa, porozumienie; 7-A Departament Francji z ośrodkiem administracyjnym w Laon; 8-K Zasiłki go górale; 9-A Starcie w dyskusji, spór; 10-K Ozdoba ucha; 11-A Ptak „parodysta”; 12-K Prosta i prowadzi do celu; 13-A Zimnica; 14-G Kobieta trzeźwo patrzą-

ca na świat; 15-A Przewożony towar; 16-J Urządzenie wykonujące prace mechaniczne; 17-A Barwny ptak z rodziny pokrzewek, chroniony; 18- J Nowo nawrócony

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 15 utworzą rozwiązanie. Życzymy powodzenia, czekamy na rozwiązania.



(30)

Już dość dawno temu zaczęła się pojawiać w nas świadomość jakiegoś bezsensu, w który brnęliśmy coraz głębiej, nieomal się doń przyzwyczajając. Początkowe objawy traktowane były przez nas lekceważąco - ot, zwykła chandra, do której każdy ma prawo. Z czasem jednak chandry minęły, by ustąpić miejsca marazmowi, który rozlewał się na wszystkie dziedziny naszego życia w zaskakującym tempie. Szczególnie łatwo to można było dostrzec na przykładzie Tadeusza. Ten wysoki mężczyzna, uchodzący w czasach swej młodości za nowoczesne wcielenie Rudolfa Walentino, noszący się zawsze z nienaganną elegancją przejawiającą się nie tylko w ubiorze, ale i w każdym geście, a nawet w sposobie, w jaki formułował swe zdania, pochylił się nagle jakby, zaniedbywał tak dotąd pielęgnowane zwyczaje (zdarzało mu się już nawet wyjść z domu nieogolonym) i ogólnie skapciał do tego stopnia, że wzbudzał we mnie - znającego czas jego świetności - uczucie smutku, a nawet litości. Ciężka praca, którą wykonywał - bez rzeczywistej, co prawda konieczności zarabiania na życie, bo Tadeusz dysponował dość sporymi oszczędnościami - poharatała mu ręce, ale także i język, którym się posługiwał. Jego zdania zatracaly powoli swój dotychczasowy charakter, wypychając, czy odpychając od siebie wszystko, co wskazywałoby na znakomity rodowód, którym dysponował. Brzmienie jego głosu utraciło powab i rodzaj magnetyzmu, który powodował, że ludzie milkli, kiedy on mówił i dawali się ponieść jego starannie dobieranym słowom. Jego głos stał się twardy i chropawy i wytracał całą siłę przebicia. Nie był to już ten sam Tadeusz. Pozostała jedynie powłoka jakoś go przypominająca. To samo działo się ze mną, choć nigdy nie dysponowałem jego urodą, wdziękiem i powodzeniem, a przykrótka kurtka, którą miałem na sobie w chwili poznania się z Tadeuszem na Placu Concorde, nadal wisiała w szafie, gotowa - pomimo swych szesnastu lat i piętnastu wspólnej historii - służyć mi w nadchodzącą wielkimi krokami zimą. Co się stało? Dlaczego tak się stało? A jednocześnie to ostrożne spostrzeżenie - czy już się stało. Baliliśmy się przed sobą i przed nami wzajemnie postawić to pytanie, bo wymagało ono odpowiedzi, która była zbyt brutalna, by przyjąć ją spokojnie. Jedno było pewne - kończył się dla nas pewien okres. Kończyło się i odchodziło bezpowrotnie w przeszłość to wszystko, co dotąd stanowiło o nas, co określało nas wobec świata i wobec nas samych. Kończyło się to wszystko, co kazało nam kiedyś wciąż stąpać po obcej ziemi. Kończył się rozdział zatytułowany „Emigracja”, a do życia tu, jako ludzie nie-emigranci, ale po prostu - mieszkający tu i tu pracujący, już się nie nadawaliśmy. Bo za tym magicznym słowem „emigracja” kryło się to wszystko, co stanowiło dotychczasowy sens naszego bytowania. Mimo wszystko mogliśmy tu być jakby gośćmi, reprezentantami jakiegoś poglądu czy jakiejś - nazwijmy to - wersji kraju, z którego przybyliśmy. Kiedyś było to ważne. Wyznaczało nam to rolę i miejsce, określało jakieś terytorium, po którym poruszaliśmy się lepiej lub gorzej, ale poruszaliśmy się przy aprobacie tubylców. Dziś nikt już tego od nas nie oczekiwał, nikt się już temu nie przyglądał z uwagą, nikogo to nie obchodziło, a nasze ponawiane z wysiłkiem próby powrócenia na dawne pozycje przyjmowane były ze zdziwieniem i zakłopotaniem - tak tu, jak i w kraju.

Oczekiwano od nas albo pełnej asymilacji, albo powzięcia decyzji, która odjęłaby im zakłopotanie, z jakim się nam przypatrywali.

Wyczuwaliśmy to mgliście i nie mogliśmy sobie poradzić. Rozważaliśmy co chwila, i co chwila od nowa, cały zestaw zagadnień, z którymi musieliśmy dawać sobie radę i przywoływaliśmy całe zastępy argumentów, którymi chcieliśmy udokumentować naszą przynależność do tego świata, ale kiedy nauczyliśmy się w końcu, a wymagało to od nas niemałego wysiłku, stawać jakby z boku samych siebie, by wzbic się w ten sposób na chłodną ocenę, wtedy, jedynie co nam pozostawało, to pozabawiony jakichkolwiek racji sentyment, sentyment do okliwych kamieniczek, do cudownej rzeki, do wspaniałej katedry i do miejsc, które istniały w nas inaczej niż istniały naprawdę. Było to za mało, by mogło stanowić jakikolwiek argument. A jednocześnie - co było najdziwniejsze - był wciąż jeszcze na tyle silny, by nie móc powziąć jakiegokolwiek postanowienia i brnąć dalej w ten absurd, jakim była ta nasza „emigracja” w sensie, który był naszym udziałem. Bolesność tej dychotomii stawała się nie do zniesienia, a jednocześnie nasze paryskie wędrówki, które nadal przedsięwzięliśmy, przywodziły na myśl wizytę masochisty w składzie drutu kolczastego. Wszystko stawało się nienormalne, w tym my sami również. Niemożność podjęcia jedynej możliwej decyzji stawała się nieznośna. Pozycja, którą kiedyś zajmowaliśmy, dawno została utracona. Pozycja, którą świat kazał nam zająć, była nie do przyjęcia. Wyzwanie rzucone przez los w dalszym ciągu było tylko do nas zaadresowane, ale nie podejmowaliśmy rękawicy, jakby stanąć w szranki z góry miało oznaczać przegraną, choć podświadomie wiedzieliśmy, że możemy jedynie wygrać, bo nic nam już nie zostało do stracenia. Co więc się stało? Nie wiedziałem. Tadeusz też nie wiedział. Nikt nie wiedział i nikt nie miał dla nas gotowych rozwiązań. Nikt się też tym nie przejmował. Nikogo to nie obchodziło. Byliśmy jak rzućeni na samotną wyspę zawieszoną gdzieś na chmurach dawno już zaszłych z linią najbardziej odległego horyzontu. Byliśmy z tym wszystkim tak bardzo sami, że przestawiliśmy już powoli być w ogóle. Stawaliśmy się fantomami samych siebie, jakimś mizernym jedynie odbiciem, nieznanym refleksem pozbawionym blasku. Stawaliśmy się jedynie tchnieniem milknącej pamięci, odrzućeni, niepotrzebni już nikomu ani tu ani tam, nijacy, oddychający jedynie wspólnym powietrzem. Stawaliśmy się smugą czyjś cienia, a groziło nam całkowite unicestwienie. Przestaliśmy potrzebować czegokolwiek, przestaliśmy się domagać, nasze szare dni przemieniłyśmy w nieistotną papkę, która jak ciekły klej zamulała komórki naszej niedgdyjszej wrażliwości. Pozbawieni sensu wędrowcy bez celu, bez portu i pozbawieni wiatrów przychylnych dryfowaliśmy na obrzeżach nurtu, skazani na liczne rafy, z których kiedyś mogła spotkać nas ta śmiertelna.

Nie wiem, czy Nemo zdawał sobie z tego sprawę, czy zestarzał po prostu na tyle, by któregoś dnia wyzionąć swego psiego ducha. Zrobił to jednak na tyle godnie, że podziwiałem go za siłę woli. My nie potrafilibyśmy już nawet tak umrzeć.

Trzeba zakończyć ten rozdział. Trzeba zakończyć ten rozdział póki świat się nie skończył, póki istnieją dla nas jeszcze źródła niewyczerpanego natchnienia, póki jest w nas jeszcze ta reszka świadomości, że popełniamy błąd trwając na naszym stanowisku. Trzeba zakończyć ten rozdział póki gotowi jesteśmy jeszcze otworzyć się na połyskującą w słońcu Wisłę, na przychylność wiślanej skarpy, na ten krajobraz, który zawsze nosiliśmy w sercu i który zawsze o nas stanowił. Trzeba zakończyć ten rozdział, by przywrócić się do życia, które dane nam zostało przez Wszechmogącego, choćby po to, by w sposób ten uszanować Jego wolę. Trzeba skończyć ten rozdział by nie zwariować.

c.d.n.

Tomasz PIERCHAŁA

LISTY DO MARII -TERESY

Droga Pani Mario, jestem starą kobietą; z mężem przeżyliśmy ponad pięćdziesiąt lat. Poznaliśmy się po wyzwoleniu i prosto z Niemiec przyjechaliśmy do Francji. Mąż był zawsze czuły, zaradny, dobrze nam się wiodło. Mamy pełne zabezpieczenie na starsze lata. Niestety nie mamy dzieci, jednakże życie swoje uważam za udane. Męża darzyłam pełnym zaufaniem. Mamy wspólne zainteresowania, uprawialiśmy całe życie turystykę, mamy duże grono sprawdzonych przyjaciół. Przez całe życie byłam przekonana, że jesteśmy ze sobą bezgranicznie szczerzy. I raptem, miesiąc temu jak grom z jasnego nieba spadła na mnie wiadomość, że mąż ma syna. Okazał się nim prawie pięćdziesięcioletni mężczyzna, który mieszka w Ameryce i umierającym jego matka na łóżu śmierci wyznała, kto jest jego prawdziwym ojcem. Jego matka założyła rodzinę, po wojnie znalazła się w Chicago i ten człowiek nie wiedział, że człowiek, który go wychowywał, był ojcem przybranym. Teraz kiedy poznał prawdę, wyruszył do Europy, aby poznać swego prawdziwego ojca. Ma on żonę i troje dzieci. Mąż mój twierdzi, że kiedy mnie poznał zapomniał o wojennej miłości do koleżanki z czasów wojny i że zupełnie nie przypuszczał, nigdy, że jest ojcem. Ta kobieta nigdy nie nawiązała z nim po wojnie żadnego kontaktu. Ale czy mogę mężowi wierzyć? Przecież ojcostwo to sprawa bardzo poważna. Czy możliwe, żeby nie wiedział? Jak mam teraz żyć z tą wiadomością? Najgorsze jest to, że on nawet wydaje się uradowany, że ma syna. Jak ja mam się znaleźć w tej sytuacji. Mam do męża głęboki żal, że nie powiedział mi prawdy. Przez tyle lat żyłam przy boku człowieka, który mnie okłamywał. Jak mam dalej żyć z tą prawdą? Jestem w rozpacz.

Barbara

Droga Pani Barbaro, życie niesie najróżniejsze niespodzianki. Rozumiem, że przeżyła pani szok. Okazuje się, że mąż, dla którego Pani była jedyną rodziną, rozszerzył swoje uczucia także na swego syna, którego się nawet nie domyślał. Wydarzyło się coś bardzo ważnego, co wniesie do waszego życia nowe treści. Na tę sprawę trzeba spojrzeć także inaczej. Rozumiem szok. Zapewne było to także dla pani męża duże zaskoczenie. Nie powinna Pani jednak obwiniać męża o ukrywanie prawdy. Jeżeli ta kobieta dopiero przed śmiercią wyznała swojemu synowi prawdę o jego ojcu, to zapewne i dla Pani męża było to tajemnicą, że jest ojcem. W czasie wojny zdarzały się różne sytuacje, wynikające z czasu tak trudnego i burzliwego. Myślę, że nic tu nie zastąpi szczerzej rozmowy z mężem. Być może Pani rozpacz wynika także z tego, że w życiu waszym wszystko było uporządkowane, biegło swoim torem i raptem znaleźliście się wśród rodziny, gdy pojawił się syn męża, który ma żonę i dzieci. To równocześnie bardzo piękne, że odnaleźliście ich i dla męża są to jego wnuki, które i Pani może czule przyjąć do serca - tak spragnionego macierzyństwa. Myślę, że może u Pani pewną rolę odgrywać nieuświadomiona zazdrość o tamtą kobietę, o tamtą miłość, macierzyństwo. Powinna Pani jasno zdać sobie sprawę z własnych uczuć i odnaleźć w nowej sytuacji nowe wartości, które wzbogacą i jej i pani męża życie. Nie znajduję powodów, aby sądzić, że mąż Pani był nieszczerzy i chciałby cokolwiek zataić. Pewnie tak samo nie był świadomy prawdy tak jak i syn, którego matka w ostatniej chwili życia wyznała prawdę. I taką prawdę trzeba przyjąć, uszanować. Mąż pani w waszym wspólnym długim życiu nigdy Pani nie zawiódł i to się liczy najbardziej. Życzę odnalezienia się w nowej sytuacji, znalezienia w niej powodów do radości, także ze względu na męża.

Maria Teresa LUI

GŁOSIĆ CHRYSYTA

Katolicki Uniwersytet Lubelski urządza co roku wykłady dla duchowieństwa oraz dla katechetów, oczywiście i siostry zakonne biorą w nich aktywny udział. Wykłady, które cieszą się ogromnym zainteresowaniem przypadają zawsze na ostatnie dni wakacji. Tematem tegorocznych - odpowiadającym, w kontekście jubileuszu roku 2000 - bieżącemu rokowi było: „Głosić Chrystusa - Drogę, Prawdę i Życie”. Organizatorem spotkania był ks. prof. J. Misiurek

Po Mszy św., podczas której homilię wygłosił Ks. abp prof. Józef Zyciński, uroczystego otwarcia cyklu wykładów dokonał w auli KUL Rektor ks. prof. St. Wielgus. Obecny był również Prymas Polski ks. Kard. Józef Glemp.

Chciałabym zwrócić szczególną uwagę na słowa ks. Rektora, który niezwykle rzeczowo skrytykował te „teologie”, które stawiają człowieka, a nie Chrystusa, w centrum uwagi, głosząc postmodernistyczne idee.



Przedstawiane wykłady dotyczyły Osoby Chrystusa, Jego eucharystycznej obecności w Kościele, w życiu rodzinnym, społecznym, również w życiu politycznym. Ks. bp St. Stefanek zwrócił szczególną uwagę na obecność Chrystusa w rodzinie, która musi siebie rozumieć jako Kościół domowy. Tenże Kościół domowy nie może być nieczuły na losy polityczne swego kraju. Ciekawy był wykład prof. dr hab. F. Adamskiego, który mówił o obecności Chrystusa w kulturze, gdzie jest On źródłem. Widzimy Go w malarstwie, w architekturze, w muzyce, w modelu zachowania. Pominięcie Chrystusa w europejskiej kulturze znaczy rezygnację z całej Europy, z jej tożsamości. Ks. bp prof. E. Ozorowski - dogmatyk z ATK w Warszawie - mówił o tym, jak wielką wartością jest bycie dzieckiem samego Boga, bo przecież ci, którzy przyjęli Chrystusa otrzymali również siłę i moc, aby stać się prawdziwymi dziećmi prawdziwego Boga (por J 1,12).

Drugi dzień wykładów rozpoczął się Mszą św., którą celebrował oraz wygłosił homilię ks. prof. B. Pylak, natomiast wykład miał dziekan Wydziału Nauk Społecznych KUL prof. A. Biela. (wybrany właśnie postem do Z ramienia AWS). Profesor jest znany z tzw. koncepcji uwłaszczeniowej, przeciwstawiającej się wyprzedzący kraj obcemu kapitałowi i z częstych występów w audycjach Radia Maryja. Profesor zwrócił uwagę, że człowiek wiary nie może być obojętny na politykę. Konieczny jest jego udział w życiu politycznym, aby dawać możliwość zwycięstwa Prawdzie i Dobru w znaczeniu obiektywnym. Jest sprawą nie do przyjęcia, aby o Prawdzie i Dobru decydowała tylko „większość”. Wreszcie prof. A. J. Nowak OFM (bardzo znany społeczności Lublina ze swoich naukowych wystąpień) podjął się trudnego, dziś niemalże przez teologów pomijanego, tematu - realnej obecności Chrystusa w Eucharystii. Referat był przeglądem kwestii obecności Chrystusa w Eucharystii poczynając od Wieczernika pierwszych gmin chrześcijańskich, średniowiecza aż po błędne interpretacje Chrystusa Eucharystycznego we współczesnej teologii. Wykład został przyjęty z wielkim przejęciem. Należy sobie życzyć, by tego typu wykłady odbywały się również na uniwersytetach zachodnich. Być może i we Francji.

Irena CYWIŃSKA



W POLSCE

HEMINGWAY I PREMIER BUZEK

Powstał rząd prof. J. Buzka, na temat którego najwięcej uwag krytycznych pada z ust... samych koalicjantów. Nie wszyscy ministrowie podobają się politykom rządzącej koalicji, ale należy mieć nadzieję, że współpraca ułoży się z pożytkiem dla kraju, czyli z „krzywdą” dla postkomunistów. Każde pęknięcie w rządzie i koalicji będzie wyłącznie im na rękę. A zatem **trzymajcie się, wokół premiera, gdyż potem może być za późno.** Ci, którzy życzą prof. Buzkowi wszystkiego najgorszego, zacierają ręce na powtarzające się informacje o braku jedności w łonie koalicji („Trybuna”, „Nie”, „Przegląd Tygodniowy”, „Polityka”). W dalszym ciągu najwięcej uwagi skupia osoba samego premiera, który jest ciągle mało znany, stąd media wyłuskują nowe informacje na jego temat. Podczas zaprzysiężenia rządu - odnotowały ten fakt kamery telewizyjne i inne media - prof. Buzek zakończył swoją przysięgę słowami: „tak mi dopomóż Bóg”. Podobnie uczynili wszyscy ministrowie AWS i kilku ministrów Unii Wolności z panią Hanną Suchocką. Tygodnik „Solidarność” (z 31 października) zamieścił wywiad z premierem. Oto jego fragmenty: *W jakimś sensie zostałem wychowany na Hemingwayu i myślę, że kodeks moralny jego bohaterów miał wpływ na wyznawany przeze mnie do dzisiaj świat wartości. Żyjemy w kraju wolnym - aczkolwiek jeszcze osiągnięty starymi strukturami. Musimy je zlikwidować, bo bardzo są szkodliwe dla funkcjonowania naszego narodu i państwa europejskiego XXI wieku. Musimy umieścić Polskę w systemie międzynarodowego bezpieczeństwa, który będzie jej gwarantował spokojny, stabilny byt przez następne kilkadziesiąt lat. Następnym celem to wprowadzenie naszego kraju na drogę szybkiego wzrostu gospodarczego, który zapewniłby wszystkim obywatelom dobrobyt codziennego życia. Jak wiadomo, aż 40-50% ludzi w naszym kraju vegetuje na granicy lub poniżej granicy ubóstwa. To jest wielkie wyzwanie. Należy zrobić wszystko, żeby poprawić ich los. Istnieje również problem współtętnienia w integrującym się świecie. Problem zachowania naszej narodowej tożsamości. Trzeba znaleźć oparcie w historycznych i kulturowych korzeniach. Przyjrzymy się np. społeczeństwu amerykańskiemu, które dzisiaj dramatycznie poszukuje swojej przeszłości,*

czy to w Afryce, czy Azji lub Europie. Nie ma wątpliwości, że nie potrafimy żyć bez przeszłości i dlatego nie wolno nam jej zamazywać.

INAUGURACJE ROKU AKADEMICKIEGO

Po raz 80-ty odbyła się inauguracja w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Uroczystą Mszę św. odprawił abp Józef Życiński, metropolita lubelski i jednocześnie Wielki Kanclerz KUL. Przesłanie przekazał Ojciec św. Jan Paweł II. Jak podaje „Niedziela” (z 2 listopada): *Burzliwymi owacjami przyjęty został list skierowany do uczestników uroczystości przez nowo desygnowanego premiera rządu RP, prof. Jerzego Buzka. Pod jego nieobecność list odczytała żona premiera, doc. Ludgarda Buzek. Premier RP zwrócił uwagę na fakt, że założona w 1918 r. Uczelnia, już w nazwie zawarła napiętniejszą myśl „bo katolicki - znaczy powszechny”. Przypomniał, iż w czasie 80-lecia działalności Uniwersytet ten dał dwóch wielkich ludzi mających ogromny wpływ na losy Polski i świata: Papieża Jana Pawła II i kard. Stefana Wyszyńskiego. Premier podkreślił, że zdaje sobie sprawę ze złej sytuacji polskiej nauki i polskich uczelni. Obiecał, że rząd pod jego kierownictwem będzie dążył do poprawy statusu ludzi nauki i polskich uczelni. Premier zakończył swój list słowami Jana Pawła II, które zostały wypowiedziane w czasie pobytu Ojca św. na KUL w czerwcu 1987 r.: „Uniwersytecie, służ prawdzie. Jeśli służysz prawdzie - służysz wolności, wyzwoleniu człowieka i narodu”.*

W związku z ewangelicką, luterancką proweniencją premiera Buzka prasa krajowa dużo pisze o polskich ewangelikach. Uwagę zwraca esej w „Tygodniku Powszechnym” (z 2 listopada), z którego dużo dowiadujemy się o samych ewangelikach w Polsce, jak i długiej tradycji rodu Buzków: *Choć ewangelicy częściej wybierali na przedmiot studiów dziedziny ścisłe, wydali również wybitnych humanistów. Wystarczy wspomnieć takie nazwiska jak Samuel Bogumił Linde (autor pierwszego słownika języka polskiego), Wojciech Gerson (malarz) czy Jerzy Elsner (kompozytor i pierwszy nauczyciel Chopina... Jerzy Buzek uczęszczał na nabożeństwa do kościoła ewangelickiego w Gliwicach. Parafia ta jest dobrą ilustracją współczesnego polskiego luteranizmu. Jej członkowie, to w dużej części przybysze ze Śląska Cieszyńskiego (tak jak sam Buzek). Są tu też „emigranci” z Warszawy i kresów wschodnich - oraz oczywiście Górnoślązacy. Spory odsetek parafii stanowi inteligencja. Polacy-luteranie dokonują dziś różnych wyborów politycznych, podobnie jak katolicy. Na Śląsku Cieszyń-*

O CZYM PISZĄ INNI

skim najczęściej głosuje się na SLD i UW, choć ostatnio też wzrasta poparcie dla prawicy. Wśród ewangelików o tradycjach mieszczańskich popularna jest UW, choć np. spora część środowiska warszawskiego głosowała na AWS. A jeśli Jerzy Buzek będzie dobrym premierem, niewątpliwie ewangelicy będą chętniej głosować na prawicę - już dziś niektórzy z dumą mówią o nim „nasz ewangelicki premier”.

KTO JEST KIM?

Po zaprzysiężeniu rządu p. Buzka niektóre nazwiska nic nikomu nie mówiły. Podajemy za codzienną prasą „Życie”, „Rzeczpospolita” - (wydanie z 1/2 listopada) podstawowe dane tych ministrów w rządzie Jerzego Buzka, którzy dotąd nie byli znani. Na scenie politycznej. Pomijamy zatem takie postaci jak B. Geremek czy H. Suchocka.

Janusz Tomaszewski - wicepremier i minister super-resortu MSW i administracji, pochodzi z Pabianic, ma opinię zdolnego negocjatora, cechuje go cierpliwość, zmysł organizacyjny. Jego poglądy uległy ewolucji - jeszcze niedawno twierdził, że związek (od 1995 r. jest wiceprzewodniczącym Komisji Krajowej „Solidarność”) nie powinien brać się do rządzenia państwem, a jako poseł musiałby zasiadać po dwóch stronach stołu negocjacyjnego”.

Joanna Wnuk-Nazarowa - Minister Kultury „z łapanki”, w ciągu kilku godzin musiała podjąć decyzję po niefortunnej kandydaturze działaczki Unii Wolności z Łodzi eks-dziennikarki, która w czasach PRL pisywała haniebne, antysemitkie teksty polityczne.

Jest córką pisarza Włodzimierza Wnuka związanej ze środowiskami katolickimi. Od 1991 r. Jest dyrektorem naczelnym Filharmonii w Krakowie. To m.in. dzięki jej staraniom udało się w ciągu roku odbudować gmach Filharmonii po pożarze.

Emil Wąsac - Minister Skarbu. W latach 1983-1990 pracował w Katolickiej Poradni Rodzinnej w Sosnowcu. Od 1991 r. do 1994 był prezesem zarządu Huty Katowice. Jako prezes doprowadził do redukcji długu, huta stała się rentowna, po dwóch latach od jego ustąpienia (zastąpił go z poręczenia SLD, były członek KC PZPR tow. Kołomyjski) Huta Katowice znalazła się na progu bankructwa.

Jacek Janiszewski - Minister Rolnictwa. Z zamiłowania myśliwy, zapowiada „ewolucyjną rewolucję” w polityce rolnej. Chce przekazać Izbowi Rolniczym jak największą kompetencję ministra. Zamierza ściśle współpracować z MSZ, by dostosować rolnictwo do wymogów Unii Europejskiej lecz także lepiej bronić interesów polskich rolników.

Prasoznawca

WE FRANCJI

„NAUKA MIŁOŚCI BOŻEJ”

Uroczyste ogłoszenie przez Jana Pawła II w czasie Międzynarodowego Dnia Misyjnego św. Teresy z Lisieux Doktorem Kościoła, poparte zostało listem apostolskim - czytamy w „Famille Chrétienne” z 30 października. Na 30 stronie Listu Papież Jan Paweł II przypomina to wszystko, co w świętości i mądrości św. Teresy zdecydowało o owym ogłoszeniu i zaangażowaniu autorytetu apostolskiego. Nauczanie św. Teresy przedstawia prawdziwą naukę miłości Bożej, ponieważ, pisze Papież, „w ciągu swojego życia Teresa odkryła nowe światła, ukryte i pełne tajemnicy sensu”, otrzymała od Boskiego Pana „naukę Miłości”, jaką ukazała w swoich dziełach z prawdziwą oryginalnością. „Nauka ta, kontynuuje Ojciec Święty, jest promieniującym wyrazem jej znajomości tajemnicy Królestwa i Jej osobistego doświadczenia łaski, jaką Teresa, jak i inni święci i mistrzowie wiary, czerpała z modlitwy. To, co jest szczególnie godne uwagi u młodego Doktora, to związek teologii i życia duchowego, „doktryny prawdy” i „doświadczenia życia”, podkreśla Jan Paweł II. „W swej własnej doktrynie i swym niepowtarzalnym stylu Teresa przedstawia się jako autentyczna nauczycielka wiary i życia chrześcijańskiego”. (...) „W naszych czasach wydobyła splendor i piękno Ewangelii, Jej misją było umożliwienie poznania i pokochania Kościoła, Mistycznego Ciała Chrystusa, pomogła w wyleczeniu dusz z ograniczeń i lęków doktryny jansenickiej, bardziej skierowanej ku podkreśleniu spr-

wiedliwości Boga niż Jego miłosierdzia. Papież zaznacza paradoks tej wiedzy nabytej w kontekście „niewystarczającej formacji” i „nieobecności narzędzi” umożliwiających studia i interpretację Świętych Ksiąg. „Pod wpływem Ducha Świętego, wyjaśnia, osiągnęła, dla siebie samej i dla innych, znajomość Objawienia” (...) „Teresa, dodaje Papież, zanurzona jest w medytacji Słowa Bożego z wiarą i szczególną prostotą.”

Jan Paweł II podkreśla także aktualność nauki Św. Teresy, pisze Anita Sanchez Bourdin w swej interpretacji listu papieskiego. „Teresa od Dzieciątka Jezus jest nie tylko Doktorem Kościoła najmłodszym wiekiem, lecz jeszcze najbliższą nam w czasie; podkreśla w jakiś sposób stałość, z jaką Duch Pana wysyła Kościołowi Przekazicieli Dobrej Nowiny: mężczyzn i kobiety, nauczycieli i świadków wiary.

WIESZCZ PRZEPOWIADAŁ NASTANIE PAPIEŻA POLAKA.

„L'Homme Nouveau” z 19. października na łamach „revue de presse” przekazuje za pismem „L'Etoile” z października 1997 r.: „Mniej więcej 150 lat temu umierał w Polsce poeta imieniem Juliusz Słowacki. W tych czasach Papieżami byli Włosi od wielu już wieków. Byli nimi zresztą aż do 1978r. Jednak ów wieszcz narodu polskiego ułożył poemat, w którym przepowiedział, iż pewnego dnia wybrany zostanie Papież Słowianin: „Pośród nieporozumień powoła Go Pan Bóg. Tron przygotowany jest dla Papieża Słowianina. Przyjdzie z odwagą, jak Pan. Jego słowo, światło tłumów, pociągnie młodość w kierunku chwały Boga. Jego słowo będzie miało moc twórczą, ponie-

waż Jego siłą będzie Duch Święty. Ujmując leżące światła siłą sakramentów i swego słowa, ogłosi Dobrą Nowinę. Między narodami rozbrzmiewać będzie swym głosem, oddalając tysiącem poświęceń złe duchy w wieczne ciemności. Opatrzy rany ludzkości, zdrowie powróci. Miłość rozbłyśnie w pękach ognia. To będzie zbawienie świata. Ukaże On, iż jest jasnym jak dzień to, że Pan Bóg jest Gospodarzem Świata.” (Tłum. z j. franc. za Saint - Gilles).

... I PRACA NA DYSTANS.

Z okazji Europejskiego Tygodnia Pracy „na odległość” Xavier de Mazenod w artykule zamieszczonym w „Famille Chrétienne” z 30 października prezentuje zjawisko tzw. „Cichej rewolucji”, jakie dotyczy już dziesiątki tysięcy Francuzów i zapowiada głębokie zmiany w ich stylu życia. Jest to nowa forma wolności czy krok do przodu w rozbiciu społeczeństwa - zadaje pytanie autor artykułu. W/g badań laurit, opublikowanych w 1966 r. 66% Francuzów w wieku 25 - 34 lata pragnie opuścić Region Paryski. Zjawisko „exodusu z miast” obejmuje także inne kraje rozwinięte, jak Stany Zjednoczone, gdzie miliony kadr zawodowych opuszczają wielkie aglomeracje, aby prowadzić życie prostsze, lecz bogatsze, z dala od wielkich miast. Zanieczyszczenia i uciążliwości komunikacji miejskiej są tylko jedną z przyczyn uzasadniających ruch nowych migrantów. Prawdziwym motorem napędowym jest tutaj odczucie, iż traci się swe życie, aby na nie zarobić. Niepewne czasy, przedsiębiorstwa, z jakimi się nie identyfikują, a z drugiej strony napływ nowych technik komunikacyjnych ściela

Dokończenie na str. 21

PORADY PRAWNE

KONTO BANKOWE

Czy bank ma prawo odmówić otwarcia konta?

Tak. Bank jest przedsiębiorstwem posiadającym swobodę w wyborze partnerów w zawieranych umowach. Jednak osoba, która spotkała się z przynajmniej dwoma odmowami (należy żądać odmowy na piśmie), ma możliwość zwrócenia się do Banque de France, który zobowiązany jest otworzyć konto u siebie lub wyznaczyć w tym celu inny bank należący do Zrzeszenia Banków Francuskich (AFB).

Czy w momencie otwierania konta bank ma prawo żądać od klienta wpłacenia jakiejś sumy?

Nie. Można otworzyć konto bez początkowego wkładu.

Czy bank może uzależnić wydanie książeczki czekowej lub karty płatniczej wczesniejszym okresem obserwacji funkcjonowania konta?

Tak. Ponadto przed wydaniem książeczki czekowej ciąży na banku obowiązek skonsultowania centralnej listy prowadzonej przez Banque de France a zawierającej nazwiska osób dotkniętych zakazem bankowym (punkt 2 - czek bez pokrycia).

Jak długo należy przechowywać wyciągi z konta przesyłane przez bank?

10 lat, gdyż jest to okres przedawnienia roszczeń w tej materii.

Przez jaki okres można kwestionować słuszność operacji dokonanych na koncie?

Jeżeli chodzi o stawki oprocentowania, koszty operacji itp., czyli ogólnie wszystko co dotyczy warunków funkcjonowania konta, miesięczne milczenie oznacza akceptację.

Natomiast pomyłka lub pominięcia na wyciągu bankowym mogą być korygowane przez klienta w ciągu 10 lat.

Czy można posiadać więcej niż jedno konto?

Tak. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby posiadać kilka kont.

Nawet jeżeli dotyczą one tego samego banku, to są one niezależne, czyli saldo ujemne na jednym rachunku nie może być automatycznie kompensowane przez bankiera nadwyżkami istniejącymi na innym rachunku, chyba, że klient podpisał zgodę na łączne traktowanie poszczególnych kont (unité de comptes).



Wiesław DYLAĞ

POLSKA - OECD

„Polska-OECD” to temat konferencji, jaka z inicjatywy Jana Woronieckiego, Ambasadora Polski przy OECD, a pod auspicjami Polskiej Izby Przemysłowo-Handlowej we Francji, odbyła się 23 października w siedzibie PAN w Paryżu. Konferencję przewodniczyła Anna Rafalska-Camelin, Prezes PIPH we Francji, a gośćmi honorowymi byli: Marie-Hélène Berard, Prezes CCF-Pays de l'Est, Daniel Contenay, Inspektor Spraw Zagranicznych i były Ambasador Francji w Polsce, Jacques Beraud, odpowiedzialny za działania na terenie Europy Środkowej THOMSON CSF i Claude G. François, Prezes Honorowy PIPH we Francji.

Otwierając spotkanie, Ambasador Woroniecki przedstawił bilans polskiej obecności w OECD. Przystąpienie naszego państwa do tej niezwykle wymagającej pod względem gospodarczym organizacji określił jako znaczący krok ku pełnej integracji europejskiej. I chociaż, jak stanowczo podkreślił, Polska nie musi wracać do Europy, bo nigdy tej Europy nie opuściła, ponowne przyjęcie jej do kręgu krajów struktury zachodnioeuropejskiej jest swoistym oddaniem sprawiedliwości racji jej historii.

To, oczywiście, ukłon w stronę dziejów, ale i przypomnienie, że w europejskim współistnieniu narodów nowicjuszami nie jesteśmy, wprost przeciwnie.

Droga Polski do OECD to 29 miesięcy trudnych negocjacji obejmujących politykę i ustawodawstwo w dziedzinie systemu podatkowego, prywatyzacji, bankowości, ubezpieczeń, inwestycji zagranicznych, przepływów kapitałowych, przedsiębiorstw wielonarodowościowych, ekologii, ochrony środowiska i innych. Zgoda OECD na „taryfę ulgową”, a więc na odstępstwa od obowiązujących tam reguł czy przyjęcie ich w terminie późniejszym, nie zmienia faktu, że polski wysiłek był ogromny, tak intensywny i skuteczny, że uważany jest za jeden z elementów *miracle polonais*, do którego kilkakrotnie odwoływała się w dyskusji p. Berard, przypominając, że wysokość polskich wskaź-

ników rozwoju gospodarczego i ich stały postęp krajom Unii Europejskiej przestały być znane.

Polakom ponoć cuda nie są obce. Jak dotąd, wychodziliśmy na nich niezłe, i chociaż różny był ich kontekst i wymiar, a przede wszystkim różne rozumienie i znaczenie pojęcia „cudu”, łączy je wspólny element tego, co Francuzi nazywają *passion polonaise*: zapał, gdy przestaje być słomianą, daje efekt cudu.

Powróćmy jednak do słów uczestników konferencji. Obawom Unii, pełnym obsesyjnego niemal lęku przed finansowym obciążeniem „rozszerzenia na Wschód”, pan Woroniecki przeciwstawił zaskakującą w swej prostocie i logice odmienną wersję wydarzeń: „A co będzie, jeżeli rozszerzenie na Wschód nie nastąpi?...” Tak postawione pytanie uświadamia, że przyjęcie „młodszych braci” to nie tylko kolejny problem, ale przede wszystkim nowe możliwości: argument chłonnego rynku 40-milionowego narodu nie wymaga komentarza.

Potwierdzeniem tej hipotezy były wypowiedzi zaproszonych do dyskusji gości, świadków i współautorów polskiego sukcesu na forum europejskim. Podstawę wiarygodności tego sukcesu, uwzględniającego oczywiście twarde realia „okresu przejściowego”, stanowi język cyfr i wskaźników, świadczący, że jest tak właśnie jak jest, a nie jak się wydaje.

A zatem - wbrew pesymistycznym prognozom i ironicznym uśmiechom - Bravo Polska! Lecz to zobowiązuje. Przyjęcie do OECD wieńczy pewien etap, otwiera nowe możliwości rozwoju, ale wciąż jeszcze pozostaje punktem wyjścia.

Samą konferencję także śmiało można określić w kategoriach sukcesu: konkret wypowiedzi prelegentów, jakość koordynacji spotkania, żywe zainteresowanie zaproszonych przedstawicieli świata przemysłu, handlu i biznesu, wymiana poglądów i nawiązywanie nowych kontaktów w czasie przyjęcia poprzedzonego recitalem Ani Błażejczyk, stypendystki PIPH we Francji, to niezwykle cenne pierwiastki złożonego procesu wymiany gospodarczej, w rozwoju którego chce mieć swój udział Polska Izba Przemysłowo-Handlo-

wa we Francji, organizator konferencji. Ambitne cele, jakie stawia sobie ta ostatnia: pomoc polskimi i francuskimi przedsiębiorstwom w znalezieniu partnerów na obydwu rynkach, organizowanie spotkań, konferencji, wyjazdów studyjnych i pilotażowych, tworzenie platformy prezentacji osiągnięć i perspektyw wymiany gospodarczej, a także udział we współpracy w dziedzinie nauki i kultury między Polską a Francją, świadczą o wyjątkowej umiejętności odczytywania potrzeb obydwu krajów i o umiejętności konkretnego odpowiadania na nie. Konkretnego nie tylko w gospodarczym, ale i w personalnym wymiarze, który przecież jest podstawą każdego typu relacji międzyludzkich - także i ekonomicznych. Źródłem wzajemnych obaw przed integracją są wszak nie tylko cyfry i stereotypy: gdzieś głęboko kryje się chyba zwykła ludzka nieufność i lęk przed nieznanym. Kiedy nieznanne staje się bardziej znane, lęk ustępuje, a współistnienie ze sloganu staje się rzeczywistością.

Katarzyna DYBELL

OECD - Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju - jest kontynuacją Europejskiej Organizacji Współpracy Gospodarczej (OEEC), założonej 16 kwietnia 1948 r. dla koordynacji wykorzystania pomocy udzielanej w ramach Planu Marshalla. Konwencja o powołaniu OECD podpisana została 14 grudnia 1960 r., a nowa organizacja zaczęła działać 30 września 1961 r. Członkami założycielami OECD były: USA, Kanada i 18 państw europejskich: Austria, Belgia, Dania, Francja, Grecja, Hiszpania, Holandia, Irlandia, Islandia, Luksemburg, Norwegia, Portugalia, RFN, Szwajcaria, Szwecja, Turcja, Wielka Brytania, Włochy. W 1964 r. przyjęta została Japonia, w 1969 - Finlandia, w 1971 - Australia, w 1973 - Nowa Zelandia, 21 lat później - w 1994 - Meksyk, w 1995 - Czechy, a w 1996 - Węgry. Polska. Ostatnio do grupy OECD dołączyła Korea Płd.]

SUMOR GŁOSU

- Jak się pani podobała wczorajsza sztuka teatralna?

- Smutna, bardzo smutna. Wszyscy zostali otruci. Na szczęście panie w garderobie

pozostały przy życiu!



Pewien człowiek kupił bilet do teatru. Nie minęła nawet połowa pierwszego aktu, gdy pospiesznie opuścił salę i zażądał zwrotu pieniędzy.

Czyżby sztuka się panu nie podobała? - spytała pani w kasie.

- Dlaczego? Podoba mi się - odparł.

- A może miejsce panu nie odpowiadało?

- Miejsce było dobre. Widoczność znakomita.

- Czemu więc pan rezygnuje?

- Widzi pani... Bardzo smutno człowiekowi samemu w tak dużej sali.



Mąż zaprosił żonę na spektakl do teatru.

- A co będzie grane? - pyta żona

- „Romeo i Julia”.

- To wspaniale, za jednym razem zobaczymy dwa przedstawienia.

(za Niedzielą 42/97)



POLACY NA ZACHODZIE

75 LAT ISTNIENIA POLSKIEJ PARAFII BILLY MONTIGNY

Dnia 4 października 1997 r. o godz. 15⁰⁰ rozpoczęły się obchody 75-lecia istnienia polskiej parafii przy kościele parafialnym św. Marcina w BILLY MONTIGNY. Przy okazji tej uroczystości zostało założone Bractwo Różańcowe na miejsce Bractwa Matek Różańcowych rozwiązanego 22 marca 1982 r., a które istniało od założenia polskiej Parafii w 1923 r. W skład nowego Bractwa na początek weszło 19 kobiet i 6 mężczyzn. Uroczystość Jubileuszową zaszczycili swą obecnością ks. prałat Stanisław Jeż rektor PMK we Francji, ks. Józef Wąchała SChr., Dziekan okręgu północnego, ks. prał. Franciszek Jagła z



Auby, ks. prał. Rajmund Ankerski z Harnes, l'abbé Jacques Migneaux - proboszcz francuskiej parafii Billy Montigny, ks. Stanisław Zyglewicz SAC z Oignies, ks. Andrzej Góźdz SChr. Z Rouvrois, pani Jankowska prezeska Związku B.Ż.R., pani Stachowska prezes okręgowy B.Ż.R., pan Sobierajski prezes Stowarzyszenia „Tradition et Avenir” z Harnes oraz chór pod dy-



rekcją pani Spychały i liczni zebrani wierni z Billy Montigny, z Montigny en Gohelle oraz okolicznych miejscowości. Uroczystość rozpoczęto pieśnią „Pod Twą obronę”, następnie ks. Daniel Żyliński, proboszcz parafii, powitał w serdecznych słowach ks. Rektora, obecnych księży i gości. Podczas Mszy św. po wzruszającym kazaniu wygłoszonym przez ks. Rektora nastąpiło poświęcenie obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej namalowanego w latach 1920-1930.

Przed nowo-poświęconym obrazem złożono Akt oddania się w opiekę Matce Bożej, najpierw przez Bractwo Różańcowe, chrzestnych Obrazu, w końcu wszystkich parafian. Po Mszy św. została odprawiona nabożeństwo różańcowe. Pod koniec uroczystości, na prośbę ks. Proboszcza, ks. Rektor udekorował medalem zasługi 15 najstarszych i najbardziej zasłużonych parafian. Ks. Proboszcz wręczył członkom i członkiniom Bractwa nowe różańce. Pieśnią „My chcemy Boga” zakończono tę piękną uroczystość w kościele. Akompaniament do pieśni i modlitw wykonał organista pan Raymond Woźniak. Następnie wszyscy goście i obecni parafianie zostali zaproszeni do sali gminnej, gdzie Rada Parafialna i ks. Proboszcz podejmowali obecnych lampką wina, a uświetniał to spotkanie chór wykonując szereg pieśni ludowych. Tam też znajdowała się do dyspozycji obecnych Złota Księga pamiątkowa, gdzie każdy z obecnych mógł wpisać swoje nazwisko i życzenia.

Wszystkim obecnym, którzy przyczynili się do upiększenia tej uroczystości Jubileuszowej ks. Proboszcz oraz rada Parafialna składają serdeczne „Bóg zapłać”.

Michel CZUCHNOWSKI

Dokończenie ze str. 19

O CZYM PISZĄ INNI...

łoże „pracy na odległość”, wygrywającej w obecnym kryzysie ekonomicznym wraz z rodziną - schronieniem. Ten sposób pracy w oddaleniu od przedsiębiorstwa, dzięki posiadaniu telefonu, fax'u, przenośnego komputera, Internetu, pociągnął już ok. 300 000 osób we Francji. Wg badań „Télétravail magazine” 70% Francuzów wierzy w przyszłość pracy na dystans. „Umiejmy się przygotować do tej zmiany, wyprzedzić ją, abyśmy w przyszłości nie musieli jej znosić” - kończy X.de M.

CHRISTIAN WAGNER PISZE O ATUTACH POLSKI.

„L'Homme Nouveau” z 19 października zamieszcza szeroki artykuł pióra Ch. Wagnera traktujący m.in. o atutach Polski i pozytywnych stronach budzącego się do życia kraju. Zwróćmy uwagę na taki oto fragment: „Polska dysponuje znaczącymi atutami: wysokim wzrostem ekonomicznym, inflacja jest lepiej

kontrolowana, dynamiczną i przedsiębiorczą klasą średnią, deficyty są raczej nieduże i wreszcie dużym przyływem inwestycji zagranicznych - Warszawa stanowi uprzywilejowane miejsce inwestycyjne dla krajów Europy Zachodniej. Zainwestowano tutaj ponad 16 miliardów dolarów od chwili upadku muru berlińskiego. Możliwość w Polsce są tak duże, że młodzi Francuzi, Niemcy i nawet Amerykanie udają się tutaj, by zrobić karierę.

Nie zapominajmy także, pisze Ch. W., że Polska jest olbrzymim krajem katolickim liczącym 95% młodzieży ochrzczoną, krajem o poziomie praktyk religijnych bardzo wysokim. Honorem i chwałą Kościoła, tej fortecy niepodległości narodowej, a następnie opozycji pod dyktando komunistyczną, jest wytworzenie nowych elit zdolnych zastąpić nomenklaturę partyjną. Ocalmy od zapomnienia, dodaje autor, także inne atuty Polski: tradycje patriotyzmu odziedziczone z nauczania Kościoła i wielkiej rewolucji moralnej poczętej w kraju w latach 1980. przez Solidarność.

Opr. Anna WŁADYKA



POLACY W BENELUKSIE

50-LECIE KAPŁAŃSTWA KS. BOONEN, ZAŁOŻYCIELA AUMONNERIE DES ETRANGERS

Dnia 30 września wspólnota instytucji, popularnie zwanej „Aumônerie des Etrangers” uroczystie obchodziła Złoty Jubileusz kapłaństwa ks. Leona Boonen (46 lat ks. Boonen jest jej kierownikiem i animatorem). We wtorek, 30 września, o godz. 11.00 w sali „Aumônerie des Etrangers” w Liège świątecznie przystrojonej, w obecności 30 najbliższych współpracowników i domowników, ks. Leon Boonen koncelebrował uroczystą Mszę św. razem z 9 innymi kapłanami. Wśród nich było 3 Belgów, jeden Węgier, jeden Ukraińiec i 4 Polaków-Oblatów. Ci ostatni są duszpasterzami polskimi w diecezji Liège.

W czasie Mszy św. na organach przygrywał ks. Stanisław Heller OMI, a ks. Kazimierz Szymurski OMI wręczył Jubilatowi specjalne Błogosławieństwo Papieskie. Jubilat, w swojej homilii, dziękował Bogu za opiekę w ciągu 50 lat swego kapłaństwa, a Matce Bożej z Banneux za pomoc w założeniu i utrzymaniu „Aumônerie des Etrangers”. Choć jest założycielem również dwóch domów dla bezdomnych w Liège, to jednak uważa „Aumônerie des Etrangers” za najważniejsze dzieło swego życia.

Po Mszy św., przy suto zastawionym stole w tej samej sali, miały miejsce przemówienia, toasty i składanie życzeń płynących z serca. W imieniu duszpasterzy imigrantów prze-



mówił ks. Józef Pielorz OMI. Nakreślił on w kilku zdaniach dzieje instytucji i wielkie zasługi Założyciela. Wyświęcony na kapłana w czerwcu 1947 r., młody ks. Leon

został przydzielony do La Brouck, małej wioski położonej o 30 km na wschód od Liège. Ponieważ było tam dużo obcokrajowców, a szczególnie Włochów i Polaków, więc młody kapłan miał okazję nauczyć się języka polskiego i zapoznać się z problemami duszpasterstwa emigracyjnego.

Biskupstwo w Liège doceniając jego pracę wśród imigrantów, powierzyło mu troskę o całe duszpasterstwo obcokrajowców w diecezji. Z doświadczenia ks. Leon wiedział, że dla imigrantów potrzeba duszpasterza tego samego języka i tej samej narodowości. Ale jeśli duszpasterze imigrantów będą przydzieleni do parafii, to będą musieli pomagać w parafii i nie będą mogli całkowicie poświęcić się pracy dla swoich rodaków. Wynajął więc w Liège (Place Dupont, 8)

duży dom i w marcu 1951 r. Tam zamieszkał z ks. Hermann'em, duszpasterzem Niemców. W maju tegoż roku dołączyli Oblaci: ks. Kazimierz Szymurski i ks. Alfons Stopa, którym powierzono duszpasterstwo Polaków w diecezji Liège.

Ponieważ w 1953 r. dom miał być sprzedany, a nie było tyle pieniędzy, aby go kupić, więc ks. Boonen zakupił mniejszy dom na rue de la Paix 14, obecnie zwaną rue Rotterdam.

Kiedy liczba duszpasterzy emigracyjnych doszła do 10, okazało się, że dom jest za mały; trzeba było znaleźć coś większego. Dowiedziawszy się, że Siostry Szpitalne (Soeurs Hospitalières), mają zamiar sprzedać swój duży dom na rue des Anglais, tak długo kołatał, aż mu go odstąpiły na bardzo dobrych warunkach. Dla większej wygody duszpasterzy wybudował obok czteropiętrowy dom z 8 pokojami, poczekal-

nią itp. W lipcu 1960 r. „Aumônerie des Etrangers” przeniosła się na rue des Anglais n. 29-33. Duszpasterze mają do dyspozycji dużą salę na akademie, teatr i konferencje oraz 4 mniejsze sale na zebrania i naukę języka ojczystego. Ja przybyłem tutaj 1 września 1976 r., więc jestem dzisiaj, po o. Szymurskim, drugim najstarszym domu.

Ks. Boonen założył również w tym domu Service social pour étrangers. Panie z tej służby społecznej służą fachową pomocą w różnych sprawach cywilnych i odciążają w ten sposób duszpasterzy. Współpraca z nimi jest bardzo serdeczna i skuteczna.

„Aumônerie des Etrangers” to instytucja jedyna w swym rodzaju. Jest jakby miniaturką Organizacji Narodów Zjednoczonych. Każdy z nas dysponuje jednym dużym pokojem, podzielonym na biuro i sypialkę. Płacimy miesięcznie pensję, według naszych dochodów; a w zamian mamy mieszkanie, wyżywienie, używanie telefonu, różnych sal itp. Zbieramy się razem przy stole na obiad, a śniadania i kolacje spożywamy w dowolnym czasie. Pomagamy sobie wzajemnie, dzielimy się naszymi sukcesami i troskami i żyjemy w serdecznej, koleżeńskej atmosferze. Mamy zupełną wolność w wykonywaniu naszej pracy duszpasterskiej, nie mamy żadnych regulaminów, ale każdy czuje się odpowiedzialny za cały dom.

Uważam, że „Aumônerie des Etrangers” poprzez swoje już prawie 50-letnie doświadczenie może być

inspiracją i służyć przykładem dla wspólnot kapłańskich, czy nawet zakonnych.

J. PIELORZ OMI

VAUDRICOURT: ZEBRANIE KOMISJI POSŁUGI CHORYM

W dniach 11 i 12 października 1997 r. odbyło się w Vaudricourt spotkanie na szczeblu europejskim Komisji Posługi Chorym, wchodzącej w skład Polskiej Rady Duszpasterskiej Europy Zachodniej. Zwołane przez ks. Rektora Leona Brzezina z Belgii, spotkanie to zgromadziło oprócz trzech delegatów z Belgii: pp. Izabeli du Bois d'Aische-Czetwertyńskiej, Danuty Sobieskiej i Joanny Ładomirskiej, przedstawicieli z Francji: p. Barbar Płaszczynską, członka zarządu R

ady, ks. Jana Guzikowskiego, sekretarza Rady, p. Al. Jan-kowską, prezeskę Żywego Różańca we Francji i członka Rady, p. Wiktora Borgusa, prezesa ZMK i członka Rady oraz ks. Prałata Latawca z Mannheim - Niemcy.

Ks. Rektor L. Brzezina wprowadził zebranych w tematykę, jaka miała być omawiana, a więc problemy ludzi chorych, którzy znajdują się w sytuacjach wyjątkowych i wielkiego zagrożenia oraz rola pielęgniarek w sytuacjach ekstremalnych.

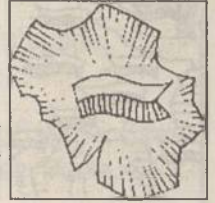
Bardzo interesujący odczyt wygłosiła 22-letnia Joanna Ładomirska z Brukseli na temat pracy pielęgniarek w czasie Powstania Warszawskiego, a więc pracy w sytuacji największego zagrożenia. Praca ta napisana po francusku jako praca dyplomowa w szkole pielęgniarek w Brukseli nosi tytuł „63 dni dyżuru”. Oparta na relacjach osobistych lub listowych sześciu uczestniczek Powstania oraz na obfitej bibliografii, jest jednym z bardzo rzadkich opracowań tej epoki przez przedstawicielkę trzeciego pokolenia. P. Ładomirska oddała wiernie klimat tych wydarzeń, warunków, w jakich pracowały pielęgniarki, wielkiego zaparcia się siebie, 63 dni i tyłuż nocy wielkiego bohaterstwa młodych polskich dziewcząt, dla których ranny Polak czy Niemiec był tylko rannym człowiekiem i jako taki potrzebował pomocy.

Zainteresowanie odczytem było wielkie, pytań było sporo. Drugim tematem spotkania było opisanie sytuacji ludzi pracujących „na czarno”, którzy ulegli wypadkowi lub nagle zachorowali. Temat ten opracowała pani Izabela du Bois d'Aische-Czetwertyńska, która jest członkiem komisji społecznej Rady Polonii w Belgii, Damą Maltańską i pielęgniarką z zawodu.

Wielu Polaków pracujących bez dokumentów w Belgii, nieraz przez wiele lat, w razie wypadku lub nagłej choroby, znajduje się w sytuacji dramatycznej. Ci, co nie wykupili w Polsce ubezpieczenia, a tych jest większość, z chwilą przybycia do szpitala stają przed ogromnym problemem: kto

pokryje koszt leczenia?

Pani Czetwertyńska stara się wówczas skontaktować z pracodawcą i dyplomatycznie zmusić go do uregulowania choć w części rachunków za leczenie, rozmawia z lekarzami, dyrektorami szpitali, pielęgniarkami, konsulem, jest tłumaczką, itp.



Innym problemem, którym się zajmuje, są młode, lekkomyślne dziewczęta, które zachodzą w ciążę z Arabami, Turkami, rodakami, a po porodzie oddają swe dzieci rodzinom zastępczym, względnie „przechowują” je całymi dniami w nieludzkich warunkach, gdy idą do pracy. Pani Czetwertyńska walczy o te dzieci, żeby im się krzywda nie działa. Rzadko która z młodych dziewcząt myśli o powrocie do Polski.

Wywiązała się długa dyskusja, gdyż w innych krajach, mimo, że to są te same problemy, rozwiązywane są inaczej. Np. we Francji dużą rolę spełniają asystentki społeczne.

W Mannheim u ks. Latawca problemy są innego rodzaju.

W niedzielę, 12 października P. Barbara Płaszczynska opisała losy ludzi starszych. Opierając się na własnych przeżyciach rodzinnych, w których dziadkowie byli otaczani szacunkiem i stanowili integralną część komórki rodzinnej, odczuła szok po przyjeździe na Zachód, do Anglii i Francji. Poddała kilka przykładów, dzisiejszego stanu rzeczy: brak więzi rodzinnej i wyczerlenia na potrzeby ludzi starych, ukrywanie przez dzieci chorób rodziców, traktowanie eutanazji jako czynu miłosierdzia. Rodziny są całymi dniami poza domem i nie ma nikogo, kto by się opiekował starszym pokoleniem, które przede wszystkim cierpi na samotność. Domy spokojnej starości nie zaspakajają ich potrzeb i nie zastępują miłości rodzinnej. Następuje też fenomen zanikania języka nabytego za granicą i brak porozumienia się z otoczeniem. We Francji istnieją grupy ludzi świeckich, które odwiedzają starszych ludzi i pomagają im w ich potrzebach duchowych. Ładomirska dodała w dyskusji, że w Belgii istnieją pielęgniarki domowe, które dzień w dzień odwiedzają starszych ludzi potrzebujących opieki. W domach starców jest zaledwie 4% ogółu ludzi w podeszłym wieku. Olbrzymia większość mieszka albo przy rodzinach, albo sama, jest niezależna od rodziny.

P. Czetwertyńska zauważyła, że więź rodzinna, która była w Polsce tak silna, zaczyna teraz słabnąć. Dziadkowie nie są już tak potrzebni jak dawniej, gdy stali godzinami w kolejkach po zakupy. Dziś kolejek już nie ma. Ciasnota mieszkaniowa też nie sprzyja odpowiedniej, ciepłej atmosferze rodzinnej.

Na zakończenie, ks. Rektor L. Brzezina wysunął propozycję, aby omówić na przyszłej sesji P.R.D.E.Z. interwencję w Ministerstwie Pracy w sprawie Polaków, którzy na Zachodzie mają wielkie kłopoty, sprawę polskich kłoszardów robiących bardzo złą opinię naszemu narodowi. Zastanawiał się też, jak przekazać na nasze tereny to wszystko, co omawialiśmy, aby nasze wysiłki nie zostały bez echa.

Danuta SOBIESKA
Komisja Posługi Chorym

ULMAR

Rue Baron de Castro 12, 1040 Bruxelles ☎ 732.11.90

Szanowni Państwo!

ULMAR, kontynuator trzydziestoletniej działalności

Cepelii / Exbelco,

zajmuje się przekazywaniem pieniędzy

na adres lub na konto w każdym banku Polski.

Za naszym pośrednictwem możecie Państwo również otworzyć konto w dowolnym banku w Polsce.

Blizszych informacji udzielamy telefonicznie lub w biurze, gdzie oczekujemy Państwa

W ŚRODY I CZWARTKI OD 8.30 DO 17.00



POLACY NA ZACHODZIE

ZAOLZIE... NAD RODANEM I SAONĄ

Gdyby spotkania rzek mogły wyrazić lepiej ideę spotkań międzyludzkich to w Lyonie 17 października, Olza zmieniłaby swe koryto, by połączyć się z Rodanem i Saoną. Przynajmniej na czas spotkania w Konsulacie Rzeczypospolitej Polskiej w Lyonie, które zainaugurowało tego dnia Tydzień Kultury Zaolzia, odbywający się pod hasłem „Zobacz jak to robią inni”. W ramach tego tygodnia środowiska polonijne 3 głównych aglomeracji regionu Rodan-Alpy: Lyon, Grenoble i Saint Etienne, miały możliwość bezpośredniego kontaktu z czołowymi działaczami i animatorami kultury polskiej na Zaolziu, skupionymi wokół Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego. Spośród nich obecni byli: Wiesław Adam Berger, Kazimierz Kaszper, Helena Legowicz, Wilhelm Przeczek, Renata Putzlacher, Jan Pyszko i Karol Suszka.

Spotkanie Lyońskie zapoczątkowane wystawą poświęconą polskiej działalności literackiej i wydawniczej na Zaolziu połączoną z Kiermaszem książek, pozwoliło na zapoznanie się z imponującym wręcz dorobkiem w tej dziedzinie na przestrzeni ostatnich 50 lat i to mimo niełatwych często warunków w jego realizacji (sytuacja polityczna i ekonomiczna, ograniczony rynek własnych odbiorców o okresowe trudności na płaszczyźnie pełnej współpracy z Macierzą). Dorobek ten, a także aktualna sytuacja polskiego życia kulturalnego na Zaolziu znalazły się w centrum dyskusji jaka miała miejsce w drugiej części lyońskiego spotkania.

O różnorodności i literackim bogactwie zadziwiającej twórczości mogliśmy się przekonać słuchając po aktorsku recytowanych jej fragmentów. Nostalgia za ojczystym krajem, któ-

ry pozostał „po drugiej stronie” przeplata się tu z umiłowaniem samego regionu i czerpaniem ze źródeł kultury lokalnej - tej wiejskiej, góralskiej, jak również tej miejskiej, robotniczej, a sam język odwołuje się do najlepszych literackich wzorców, jak też do miejscowej gwary. Nawiązując do sytuacji Wspólnoty Polskiej na Zaolziu na przestrzeni ostatnich kilkadziesiąt lat zaproszeni goście podkreślili, że jej los nie może być porównywalny z sytuacją środowisk polonijnych rozsiansych po całym świecie. To historia i układy polityczne XX wieku zadecydowały o tym, że granica między państwami została arbitralnie ustalona w tym właśnie miejscu, a Polacy, którzy się znaleźli po czechoskiej stronie Olzy nie czują się imigrantami, lecz ludźmi, których los zmusił do odnalezienia się i życia w takich właśnie realiach społeczno-politycznych. Ta geograficzna, fizyczna wręcz bliskość oraz wielorakie więzy rodzinne i przyjacielskie łączące ludzi po obu stronach Olzy, nie zawsze im wystarczały by być właściwie postrzeganym i zrozumianym „i tu i tam”, stąd nieraz pewne niedopowiedzenia, przestoje, trudności w realizacji samego siebie, ale i one są przecież źródłem bogatej inspiracji twórczej.

Dziś, gdy granica nie oznacza już hermetycznego zamknięcia i żadne bariery nie przeszkadzają w kontaktach zaolziańskiej Wspólnoty Polskiej z Macierzą, innego typu wyzwania stoją przed naszymi rodakami z Zaolzia: w jaki sposób odpowiedzieć na posuwający się do przodu proces asymilacji? Jak uchronić w związku z tym i zachować żywotność polskiej instytucji i placówek kulturalnych? Jak wreszcie pogodzić działalność stowarzyszeniową i kulturalną z narzucającymi się w tych odmiennych warunkach imperatywami ekonomicznymi?

Refleksje na ten temat obecne były w końcowej, koktajlowej części wieczoru, już w formie bezpośrednich kontaktów i rozmów. Przyświecała im wspólna myśl, że mimo specyfiki każdego środowiska polonijnego ich wspólnym problemem jest często działanie w rozproszeniu, oddaleniu, a czasami nawet osamotnieniu.

Tego typu spotkania pozwalają więc na nawiązanie czy utrwalenie wzajemnych kontaktów, wewnętrzne umocnienie ośrodków oraz podpatrywanie ciekawych wzorów czy metod pracy. W tym przypadku hasło: „Zobacz, jak to robią inni” nabiera więc szczególnego wymiaru.

Jacek TOŁDOWSKI, Lyon

O ŚWIĘTEJ JADWIDZE KRÓLOWEJ MÓWIĄ...

Staraniem Ośrodka Dokumentacji Pontyfikatu Jana Pawła II ukazała się ostatnio obszerna publikacja książkowa pt. *O Świętej Jadwidze Królowej mówią...* Jest ona zbiorem wypowiedzi o pierwszej Świętej kanonizowanej na polskiej ziemi przez Jana Pawła II, wybranego Namiestnikiem Chrystusowym w dzień koronacji królowej Jadwigi. Jako Papież odwoływał się do niej w swych wypowiedziach wielokrotnie. O jej świętości mówili również i jego poprzednicy: papież Pius XII i Paweł VI. Postawa Królowej i jej działalność zyskała także uznanie w oczach współczesnego jej papieża Bonifacego IX.

Świętość Jadwigi sławili od dawna Pasterze naszego narodu, począwszy od znającego ją osobiście prymasa Wojciecha Jastrzębca, który po śmierci Królowej ustanowił komisję do badania jej życia i cnót oraz cudów dla celów jej kanonizacji, aż po obecnego Prymasa Polski kard. Józefa Glempa.

O wyniesienie Jadwigi do chwały ołtarzy zabiegali beatyfikowani przez Jana Pawła II biskupi: Józef Sebastian Pelczar i Jerzy Matulewicz; a także bł. Urszula Ledóchowska, która kult Królowej wszepiła założonemu przez siebie zgromadzeniu zakonnemu.

Na świętość życia Jadwigi wskazywali również oczekujący dziś na beatyfikację Słudzy Boży: abp Józef Bilczewski, abp Antoni Julian Nowowiejski, bp Konstanty Dominik, bp Jan Pietraszko,

prymasi: August kard. Hlond i Prymas Tysiąclecia Stefan kard. Wyszyński. Wielokrotnie wysyłane do Stolicy Apostolskiej listy Episkopatu Polski, których fragmenty zamieszczono w tekście, wymownie świadczą o żywotności kultu Jadwigi również i w naszym stuleciu.

W szczególnie sposób podejmowali starania o kanonizację Królowej stróżowie jej grobu, Pasterze Kościoła krakowskiego, z wdzięcznością i odpowiedzialnością noszący na swych ramionach wyhaftowany dla nich przez Jadwigę racjonal, księcia kardynałowie: Adam Stefan Sapieha, Karol Wojtyła i jego następcę Franciszek Macharski. Nie tylko potwierdzali oni istniejący kult, ale popierali go i szerzyli listami pasterskimi, odezwaniami i okolicznościowymi kazaniem.

Księdzu Kardynałowi Karolowi Wojtyłcie, autorowi największej ilości zamieszczonych tutaj tekstów, przypadło jako papieżowi potwierdzić wydaną przez siebie w 1974 r. sentencję o ciągłości kultu, odprawić po raz pierwszy Mszę Św. ku czci Królowej w Katedrze Wawelskiej (8.6.1979 r.), dokonać elewacji jej błogosławionych szczątków (10.6.1987 r.) i wreszcie kanonizacji (8.6.1997).

Wszechstronna działalność społeczna i charytatywna Jadwigi oraz jej głębokie zaangażowanie na rzecz kultury i nauki zapewniły jej wdzięczność szerokich kręgów społeczeństwa i środowiska uniwersyteckiego. Świadczą o tym zamieszczone w niniejszym zbiorze wypowiedzi stróżów dziedzictwa Świętej Jadwigi królowej, przedstawicieli Wydziału Teologicznego, któ-

Dokończenie na str. 25



Dokończenie ze str. 24

rego była fundatorką oraz Uniwersytetu Jagiellońskiego, którego dzięki zapisowi testamentowy stała się odnowicielką. Ten uniwersytet wydał Jana Pawła II, który 8 grudnia 1981 r. swoim Motu proprio *Beata Hedvigis* ukonstytuował Papieską Akademię

Teologiczną w Krakowie, obejmującą trzy wydziały: teologii, filozofii i historii Kościoła.

Świętości Jadwigi dali również świadectwo Pasterze Kościoła we Francji i w Austrii. Dała jej wyraz także katolicka młodzież węgierska, uczestnicząc w budowie pierwszego kościoła pod jej wezwaniem w Krakowie.

Mówią o niej wreszcie jej czciciele, którzy w latach 30-tych naszego wieku setkami tysięcy podpisów prosili Stolicę Apostolską o wyniesienie Królowej na ołtarze. Współcześni zaś czciciele Jadwigi dziękują Janowi Pawłowi II za potwierdzenie jej kultu, prosząc jednocześnie o rychłą jej kanonizację.

Zebrałe w książce *O Świętej Jadwidze Królowej Polski mówią...* świadectwa, pochodzące głównie z XX wieku, ukazują czytelnikom wielkość Świętej i wielkość dokonanych przez nią dzieł o uniwersalnym znaczeniu. W tych wypowiedziach Święta Jadwiga jawi się jako władczyni prezentująca postawę autentycznego humanizmu chrześcijańskiego i jako patronka jednoczącej się Europy. Jednocześnie wskazują one na wartości, które ukształtowały jej osobowość i bez których także i nasz kontynent nie może zachować swej tożsamości. Świadectwa zgromadzone w niniejszej antologii pochodzą z materiałów Ośrodka Dokumentacji Pontyfikatu Jana Pawła II w Rzymie oraz Postulacji. Kilkusetstronicowy zbiór wypowiedzi dotyczących Królowej wzbogacony został o liczne reprodukcje pamiątek po świętej Jadwidze oraz o jej najstarsze podobizny.

Fundacja Jana Pawła II, patrolująca Ośrodkowi Dokumentacji Pontyfikatu, tą edycją składa hołd wdzięczności świętej Fundatorce. Bez świętej Jadwigi nie byłoby Jana Pawła II i Fundacji jego imienia. Dnia 29.9.1988 r. Ojciec Święty zwrócił się do przyjaciół Fundacji słowami: „Niech (krzyż bł. Jadwigi) przemawia do wszystkich pokoleń pielgrzymów i gości, niech stanie się natchnieniem dla całej działalności Fundacji i jej instytucji, natchnieniem dla Kół przyjaciół Fundacji i wszystkich dobroczyńców. Niech będzie drogowskazem w realizacji podejmowanych zadań”. (*O Świętej Jadwidze Królowej mówią...*, s. 74-75)

Ośrodek Dokumentacji Pontyfikatu Jana Pawła II w Rzymie opublikował tę książkę w wydawnictwie „CZUWAJMY” (Michałowice 1, 32-091 Kraków). Można ją nabyć w księgarniach katolickich w Polsce oraz w Ośrodku Dokumentacji Pontyfikatu Jana Pawła II w Rzymie (via Cassia 1200).

Ks. Michał JAGOSZ

*Dyr. Ośrodka Dokumentacji Pontyfikatu Jana Pawła II
Postulator Kanonizacji Bł. Jadwigi Królowej*

MSZA ŚWIĘTA JUBILEUSZOWA AED (Kościół w Potrzebie)

W sobotę 22 listopada 1997 r. o godz. 16.30

w katedrze Notre Dame w Paryżu zostanie odprawiona, pod przewodnictwem ks. Kardynała Jean Marie Lustiger, Arcybiskupa Paryża z udziałem ks. Werenfried Van Straaten założyciela L'Eglise en Detresse, a także diakona Didier Rance dyrektora narodowego (A.E.D.(France))

Msza św. Jubileuszowa z okazji 50 rocznicy założenia Organizacji KOŚCIÓŁ W POTRZEBIE (AED)

W tym tygodniu, od 17 do 23 listopada,
obchodzimy Imieniny:

Elżbiety, Grzegorza, Karoliny, Romana, Salomei, Seweryna, Feliksa, Anatola, Janusza, Konrada, Marka, Cecylii, Felicjy, Klemensa.

Wszystkim Solenizantom Szczęść Boże



Serdecznie zapraszamy do polskiej restauracji, znajdującej się w pięknie odrestaurowanej, klimatyzowanej, XVII wiecznej krypcie Polskiego Kościoła.

Serwujemy smaczne dania kuchni staropolskiej, zapewniamy szybką obsługę i miłą atmosferę. Organizujemy przyjęcia okolicznościowe.

OTWARTE

W piątki od godz. 19.00 do 22.00

w soboty od godz. 12.00 do 15.00 i od 19.00 do 22.00

w niedziele od godz. 12.00 do 15.30 i od 17.00 do 22.00

Restaurant Associatif „Foyer Concorde”

263-bis, rue St Honoré PARIS

tél. 01 42 60 43 33; 01 55 35 32 27; fax 01 55 35 32 29

Métro: Concorde lub Madeleine

WSPÓLNIE ROZBUDOWUJEMY DOM PMK W LOURDES

OFIARY NA ZAKUP TERENU ZŁOŻYLI:

Janine Pietras	900 FF
Jean Prus	200 FF
Krystyna Botszczak	540 FF
Państwo Rajezakowscy	1 000 FF
Adam i Helena Zgraja	1 000 FF
Zofia Wasik	1 000 FF
Rose Wielkopolski	1 000 FF
Wiktoria Kurdziel	1 000 FF
Maria Michalczyk	1 200 FF
Augustyn Vella	100 FF
Monique Vandaele	180 FF

Dalszy ciąg listy ofiarodawców w następnym numerze G.K.

KUPON DO NADEŚNIENIA WRAZ Z OFIARĄ

Imię i nazwisko.....
Adres..... nr tel.
Ofiaruję 180 franków x metrów =
na zakup terenu pod rozbudowę Polskiego Domu w Lourdes
podpis.....

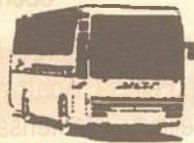
*C.C.P. Association Concorde 34 272 10 U La Source (istnieje możliwość otrzymania zaświadczenia upoważniającego do зниżki podatkowej).
Association Concorde - 263 bis, rue St Honoré - 75001 Paris*

REGULARNE, MIĘDZYNARODOWE, LICENCJONOWANE
LINIE AUTOKAROWE

TEL: 01 42 19 99 35 i 01 42 19 99 36

133, rue de Vaugirard
75015 Paris; M° FALGUIERE

PARYŻ > POLSKA > PARYŻ



intercars
INTERNATIONAL FRANCE

CODZIENNE WYJAZDY

(z wyjątkiem poniedziałków)

Z PARYŻA - SENS - TROYES - NANCY
DO PONAD 38 MIAST W POLSCE

BIAŁYSTOK	KATOWICE	OPOLE	WARSZAWA
BOLESŁAWIEC	KOŁO	OSTRÓDA	WŁOCŁAWEK
BRODNICA	KONIN	OSTRÓW MAZ.	WROCŁAW
BYDGOSZCZ	KRAKÓW	OSTRÓW WLKP.	WYSZKÓW
GDAŃSK	LEGNICA	POLKOWICE	TORUŃ
GLIWICE	LUBIN	PULAWY	ZAMBRÓW
GORZÓW WLKP.	LUBLIN	RADZYMIN	ZGORZELEC
GRUDZIĄDZ	LÓDŹ	RZESZÓW	ZIELONA G.
JEZEWO	OLEŚNICA	SYCÓW	ŻAGAŃ
KALISZ	OLSZTYN	TARNÓW	ŻARY

TOULOUSE	MARSEILLE	<i>także</i> NICE	>> POLOGNE
LYON	MULHOUSE	STRASBOURG	>> POLOGNE

Numery naszych telefonów na prowincji:

Lyon - 04 78 37 20 80;	St Jean de Luz - 05 59 51 06 40;
Nice - 04 93 80 08 70;	Toulouse - 05 61 58 14 53;
Marseille - 04 91 50 08 66;	Nimes - 04 66 29 84 22;
Mulhouse - 03 89 66 31 13;	
Kraków - (00 48 12) 422 73 48;	Wrocław - (00 48 71) 61 61 35 w.131
Warszawa - (00 48 22) 625 53 54	



4 REGULARNE
LINIE
AUTOKAROWE

PARIS - TEL. 01 42 80 95 60

M° GARE DU NORD

z 4 MIAST FRANCJI:

PARYŻA - LENS - BILLY - LILLE

do 31 MIAST POLSKI

BIAŁYSTOK*	KOSZALIN	PULAWY
ELBLĄG*	KRAKÓW	RADOM
ELK*	LÓDŹ	RZESZÓW*
GDAŃSK	LÓMŻA*	SŁUPSK
GDYNIA	LUBLIN	SZCZECIN
GLIWICE	MALBORK*	TARNÓW*
GRAJEWÓ*	OPOLE	TCZEW*
KALISZ	OSTRÓW MAZ.*	WARSZAWA
KATOWICE	PIOTRKÓW TRYB.	WROCŁAW
KONIN	POZNAŃ	ZAMOŚĆ
		ZIELONA GÓRA

*Połączenia z Warszawy, Krakowa i z Gdańska

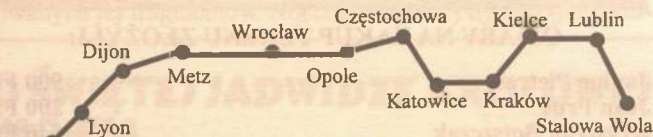
WSZELKIE INFORMACJE / RENSEIGNEMENTS:

PARIS	LILLE	BILLY-MONTIGNY
Tél. 01 42 80 95 60	Tél. 03 20 92 05 05	Tél. 03 21202275
93, rue de Maubeuge	107, rue d'Isly	147, Av. de la République
(Métro Gare du Nord)	59000 LILLE	62420 BILLY-MONTIGNY
75010 PARIS	Fax: 03 20 22 81 77	Fax: 03 21 49 68 40
Fax: 01 42 80 95 59		

licencja polsko-francuska n° 133 156 SE STW 94

Eis PKS à Stalowa Wola
Pologne

VB
voyages BARLATIER
Feurs (42)



St Etienne	AGENCJE:	
LYON	tel. 04 72 38 22 16	(agence Maissonneuve)
St. Etienne	tel. 04 77 93 10 07	Dijon tel. 03 80 47 00 95
Avignon	tel. 04 90 62 57 17	Nancy tel. 03 83 49 09 22
Roanne	tel. 04 77 71 44 90	Metz tel. 03 87 66 84 80

komfort

LOKALE:

* WYNAJME MIESZKANIE W CENTRUM WROCŁAWIA - tel. 01 48 39 18 00 (prosić Wiesława), w Polsce - tel. (00 48 42) 13 65 06.

PRACA:

*ZATRUDNIĘ OD ZARAZ ELEKTRYKA i MALARZA z uregulowanym pobytem. Tel. 06.60.64.53.48.

INNE:

* COLLECTIONNEUR RECHERCHE TABLEAU POLONAIS XIX^{ème} et début XX^{ème} Tél. 04 94 31 02 83.

PORADY PRAWNE

* Porady prawne - Wiesław DYLAĞ - tel. 01 40 58 16 84.

* Polonaise - prof. de français cherche à faire des traductions.
Tél. 01 42 80 64 07.

PRZYJACIELE GŁOSU KATOLICKIEGO

MARIA FARON	200 FF
Zofia Jankowska	500 FF
HUBERT JOSEFOWITZ	400 FF
Alojzy i Helena Kościelcy	400 FF
Rozalia Wąs	400 FF

Wszystkim Drogim Ofiarodawcom, którzy wspierają nasz Tygodnik, składamy najserdeczniejsze podziękowania.

LEKCJE

* KURSY J. FRANCUSKIEGO - przez PROFESORA (DYPLOMY SORBONY) - tel. 01 44 24 05 66.

* ANGIELSKI - wszystkie poziomy (doświadczenie) tel. 01 47 20 31 22.

* LEKCJE GRY NA FORTEPIANIE - T. 01 47 78 15 00

* J. POLSKI - NAUKA, KOREPETYCJE. Tel. 01 46 20 35 26.

* J. FRANCUSKI, HISZPAŃSKI, POLSKI - NAUKA, KOREPETYCJE (Małgorzata Wysocka) - tel. 01 46 63 32 92.

PODRÓŻE DO POLSKI

* JANTAR - BIURO REZERWACJI BILETÓW AUTOBUSOWYCH - TEL. 01 45 25 58 29

* WYJAZDY - DO WROCŁAWIA, KRAKOWA, RZESZOWA, STAŁOWEJ WOLI - KAŻDA SOBOTA, NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK - TEL. 01 43 88 06 98

* EXPRESS-BUS - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ - TEL. 06 80 18 94 31.

* RAMONA - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. - TEL. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.

*PRZEWOZY I PACZKI DO POLSKI. TEL. 01 48 41 50 19.

DARMOWE BILETY AUTOBUSOWE - CO 50 - Z OKAZJI JUBILEUSZU



15 LAT

Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
DO 29 MIAST W POLSCE:

Białystok,	Jędrzejów,	Mielec,	Sandomierz,
Bydgoszcz,	Katowice,	Opatów,	Sopot,
Częstochowa,	Kielce,	Opole,	Stalowa Wola,
Gdańsk,	Kolbuszowa,	Poznań,	Tarnobrzeg,
Gdynia,	Kraków,	Przemyśl,	Tarnów,
Gliwice,	Lublin,	Przeworsk,	Toruń,
Jarosław,	Łańcut,	Rzeszów,	Warszawa, Wrocław

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI, WYSYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE.

252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M^e CONCORDE *Otwarte 7 dni w tygodniu*



Copernic

La Pologne en direct

LICENCJONOWANE LINIE
CODZIENNE WYJAZDY - OPRÓCZ
PONIEDZIAŁKÓW

KOMFORTOWE AUTOKARY Z PILOTEM

WYJAZDY: PARIS przez Sens, Troyes, Nancy
LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg, Besancon

PRZYJAZD: WROCŁAW / RZESZÓW,
WROCŁAW / WARSZAWA,
WROCŁAW / OLSZTYN,
WROCŁAW / GDAŃSK

Informacji udzielają:

COPERNIC 6, rue des Immeubles Industriels 75011 Paris (M: Nation) tel. 01 40 09 03 43	COPERNIC 116, Bld Vivier Merle 69003 Lyon tel. 04 72 60 04 56
---	---

PACZKI DO POLSKI: (zbiórka na terenie całej Francji)

Odbiory paczek z domu klienta w Paryżu i okolicach -
tel. 01 40 09 03 43
Wyjazdy w poniedziałki; dostawa do rąk własnych adresata.



ESTASSUR - Janka Cicha-Smith
**UBEZPIECZENIA
SAMOCHODOWE**
15 dni - 450 franków

Serdecznie zapraszamy:
od poniedziałku do piątku w godzinach
10.00 - 13.00; 14.00 - 16.45
☎ 01 44 71 50 44; ☎ 01 44 71 50 22

Assurances
Saint-Honoré
22, rue Richer
75009 Paris
Metro 7 - Cadet, klatka B
I piętro

ECOLE "NAZARETH"

KURS JĘZYKA FRANCUSKIEGO

dla początkujących i zaawansowanych - nowe grupy od 7 listopada

ATTENTION: COURS SPECIAL - FRANCAIS ECRIT

KURS WIECZORNY - 3 razy w tygodniu: poniedziałki, środy, piątki
od 19.30 do 21.00 - 68, rue d'Assas, M: St Placide, N-D des Champs

KURS PORANNY DLA POCZĄTKUJĄCYCH 31, rue Jean Goujon

(Instytut Polski) KURS PORANNY (średni) - 4 razy w tygodniu:

poniedziałki, wtorki, czwartki, piątki od 9.30 do 11.30

20, rue Legendre; M: Villiers, Monceau

Zapisy: tel: 01 43 05 83 15 lub 01 43 03 38 33 lub 01 44 85 76 19

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 5 LISTOPADA

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

(Conventionne, mówiący po polsku)

10, rue de Joinville, 75019 Paris, M^e Crimée
tel. 01 40 37 07 70 lub 06 07 59 51 79

DR. K. KUCHARSKI

CHIRURG SERCOWO-NACZYNIOWY (mówiący po polsku)
SZPITAL LARIBOISIERE - Paryż - tel. 01 49 95 65 72;
CMC Parly II - Le Chesnay - tel. 01 39 63 70 17

GABINET DENTYSTYCZNY

chirurg dentysta (mówiący po polsku) - tel. 01 46 47 47 00 (Paris XVI)

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W. A. KOCZOROWSKI

Ekspert sądowy - Tłumacz Przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, Rue Anatole France 92290 Chatenay-Malabry - tel. 01 46 60 45 51
lub

4, Villa Juge - 75015 Paris tel. 01 40 59 42 71 - fax 01 40 59 83 62
Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach
i urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

GŁOS KATOLICKI

Wydawca:
Polska Misja Katolicka we Francji
Adres Redakcji:
263-bis, rue St Honoré - 75001 PARIS
tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31
fax 01 55 35 32 29; CCP 12777 08 U PARIS

Dyrektor Publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. - Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: br Władysław Szyrakiewicz, s. Angela J. Piętał Sł. N.S.J.

Opracowanie graficzne - Stanisław Wójcikowski

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 170 FF, rok - 325 FF; CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 1240 FB, rok - 2220 FB; - x Bronisław Dejneka -
Rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11

Niemcy: pół roku - 59 DM, rok - 108 DM; Commerzbank Hannover,

BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, Konto Nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

KUPON PRENUMERATY

PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/

Głos Katolicki - Voix Catholique
263-bis, rue Saint Honoré

Odnowienie abonamentu (renouvellement)

<input type="checkbox"/> Rok 325 Frs	<input type="checkbox"/> Czekałem
<input type="checkbox"/> Pół roku 170 Frs	<input type="checkbox"/> CCP 12777 08 U Paris
<input type="checkbox"/> Przyjaciele G. K. 400 Frs	<input type="checkbox"/> Gotówką

Nazwisko:

Imię:

Adres:

.....

.....

Tel:

